Nr 277. Kraków, Wtorek 21 Czerwca 1910. Rok XXIX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 15.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
miejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Sołomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Kiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Reszeles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Części publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Książeczki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Drogi wodne.

Wobec przedłożenia obu Izbom Rady państwa sprawozdania o obecnym stanie sprawy dróg wodnych, pojawił się w „Czasie“ z dnia 13 b. m. artykuł wstępny p. t. „Kanały“, a w kilka dni potem na ten temat wygłosił mowę w krakowskiej Izbie handlowej prezes jej p. Dattner.

Obie te, pokrewne sobie duchem, enuncyacye, mające zapewne swoje źródło w jakiemś biurze ministeryalnem, czynią mniej lub więcej wyraźnie zarzut Kołu polskiemu, jakoby traktowało dotychczas sprawę kanałów jednostronnie, ze stanowiska technicznego (Czas), a nie zdawało sobie jasno sprawy z tego, że bez pieniędzy kanału budować nie można (p. Dattner). Ażeby zaś Koło polskie przypadkiem o tej maksymie nie zapomniało, uchwaliła krakowska Izba handlowa, na wniosek p. Dattnera, wezwać Koło polskie, aby dopilnowało sprawy kanału także pod względem finansowym. Tę gorzką wymówkę dla Koła osłodził trochę szanowny prezes Izby, wyrażając równocześnie prawdziwą wdzięczność tak Kołu, jak i ministerstwu dla Galicyi, oraz posłom krakowskim za wytrwałe i niezachwiane stanowisko w sprawie budowy kanałów.

„Czas“ przypomina znowu Kołu polskiemu „obowiązek traktowania spraw kanału ze stanowiska naprawdę politycznego, a nie jak dotychczas bywało, jedynie ze stanowiska techniki budowy“.

Przy tej sposobności, nie tak grzecznie, jak p. Dattner z Kołem polskim, obszedł się „Czas“ z podpisanym, fachowym referentem Koła. Przestrzega on bowiem Koło przed t. zw. specyalistami kanałowymi, specyalistami niekoniecznie dlatego, żeby się na budowie dróg wodnych specyalnie rozumieli, ale głównie dlatego, że się na polityce specyalnie nie rozumieją. Dotąd rozumiem autora, że chciał mi „łatkę przypiąć“, lecz dlaczego „największem niebezpieczeństwem dla sprawy kanałów, tem, co wzbudzić może dla niej poważną i groźną opozycyę w jednej z Izb lub w obu, jest żądanie rozpoczynania budowy „ins Blaue hinein“, tego już nie tylko żaden „specyalista kanałowy“, ale nawet głęboki polityk z „Czasu“, lecz życzliwy dla kraju pojąć nie zdoła.

Wszakże w tym samym artykule „Czasu“ czytamy powyżej: „O ile sądzić można z rezolucyi powziętej w tej mierze przez komisyę budżetową Izby deputowanych, Izba ta nie odmówi na tem polu poparcia rządowi. Wbrew wszelkim, dziwnym trafem głównie przez przyjaciół tej sprawy rozsiewanym pogłoskom, mamy nadzieję, że i Izba panów pójdzie tą samą drogą, za którą przemawiają ważne względy polityczne, w pierwszej linii historya ustawy z roku 1901, polityczny związek między kolejami alpejskiemi a kanałami. Życzyć sobie i działać w tym kierunku należy, by opinia Rady państwa, której zasięgnięcie było elementarnym obowiązkiem rządu, chcącego na prawdę budować kanały, wypowiedziana została jak najrychlej“.

Zdaje mi się, że powinno być wystarczającem dla rządu, „chcącego naprawdę budować kanały“, a tem bardziej dla “Czasu“, jeżeli Rada państwa wypowie swoją opinię w sprawie kanałów w przyjętej powszechnie formie rezolucyi. Dla wyjaśnienia rzeczy przytoczę dosłowne brzmienie rezolucyi, którą w dniu 28 maja b. r. powzięła znaczną większością głosów Komisya budżetowa Izby posłów, na wniosek referenta p. Mastalki w porozumieniu z Kołem polskiem. Rezolucya ta opiewa: Wzywa się rząd ażeby... rozpoczął bezzwłocznie budowę kanału Dunaj-Odra-Wisła w Austryi dolnej, na Morawach i w Galicyi, z pomocy funduszów, przeznaczonych ustawowo na pierwszy okres budowy t. j. do roku 1912, a mianowicie w tych miejscach, gdzie na podstawie przeprowadzonej już reambulacyi możebne jest rozpoczęcie budowy“.

„Wzywa się dalej rząd, ażeby dla regulacyi i kanalizacyi środkowej Łaby w Czechach, celem systematycznego wykonania i szybszego postępu robót, dostarczył potrzebnych środków finansowych.

Że przeprowadzenie takiej rezolucyi w Komisyi budżetowej nie było rzeczą łatwą, dowodzi najlepiej fakt, iż rezolucyę tej samej treści, postawioną w roku zeszłym przez Koło polskie, obalił ten sam referent p. Mastalka przy pomocy rządu, a natomiast przeprowadził swoja rezolucyę, w której domagał się, ażeby rząd, równocześnie z przygotowywaniem przez Dyrekcyę budowy dróg wodnych sprawozdaniem, wniósł do Rady państwa ustawę, mocą której zostałyby zapewnione środki finansowe na zupełne wybudowanie dróg wodnych w Czechach i kanału Dunaj-Odra-Wisła od Wiednia do Krakowa.

Otóż ponieważ ustawa taka byłaby dla kraju naszego niesprawiedliwą i krzywdzącą, bo odbierałaby nam cały galicyjski kanał od Krakowa na wschód do połączenia z Dniestrem, przeto Koło Polskie zwalczało zeszłoroczną rezolucyę p. Mastalki i postarała się, że rząd ustawy takiej nie wniósł.

Zresztą p. Mastalka, zawiedziony w swych nadziejach przez rząd, sam uznał, że przy obecnych stosunkach finansowych i państwa i krajów, lepiej będzie nie zmieniać ustawy z r. 1901, lecz wspólnie z Kołem polskiem nalegać na rząd, by ten prowadził dalej kanalizacyę Wełtawy i Łaby w Czechach i rozpoczął budowę kanału Wiedeń-Kraków przy pomocy funduszów, które ma do dyspozycyi na mocy ustawy z roku 1901.

Przypatrzmy się teraz, jak te fundusze wyglądają w świetle przedłożonego przez rząd sprawozdania. Według programu budowy dróg wodnych, jaki ustalił rząd na cały pierwszy okres budowy, z ogólnej sumy 185,713.600 kor., która na mocy ustawy z roku 1901 miała być zużytą do roku 1912, przeznaczone było na kanalizacyę Wełtawy i Łaby w Czechach 51,400.000 kor., reszta zaś w kwocie 134,313.600 kor. miała przypaść na budowę kanału Wiedeń-Kraków. Tymczasem już po koniec r. 1909 wydano, względnie przez oddanie robót przedsiębiorcom unieruchomiono prawie całą (99 proc.) dla Czech według programu przeznaczoną kwotę, zatem na dalsze prowadzenie robót do roku 1912 pozostało zaledwie 440.000 kor. Natomiast na budowę kanału Wiedeń-Kraków, a właściwie na roboty będące w związku z tym kanałem, ale mające i bez niego pewne znaczenie, jak n. p. kanalizacya Wisły pod Krakowem dla zabezpieczenia miasta od powodzi, rezerwowano, a tylko w małej części wydano kwotę 20,118.000 kor. Kwota ta stanowi zaledwie 15 proc. przeznaczonej na ten cel programem sumy, pozostaje więc do rozporządzenia po koniec roku 1912 jeszcze 114,195.000 kor. Tak poważna suma wystarczy zupełnie nie tylko do rozpoczęcia na seryo budowy kanału Wiedeń-Kraków, ale i na dalsze prowadzenie kanalizacyi Wełtawy i Łaby w Czechach, co należałoby Czechom przyznać, jeżeli porzucą swe nieprzyjazne względem naszego kanału stanowisko i dopóki nie nadejdzie stosowna chwila do wniesienia specyalnej ustawy dla pokrycia kosztów dalszych robót kanałowych w myśl § 9 ustawy z roku 1901.

Że obecna chwila nie jest do tego stosowna, choćby dlatego, że dyrekcya dróg wodnych nie przygotowała jeszcze szczegółowych planów i kosztorysów dla wszystkich dróg wodnych przewidzianych w § 1 ustawy z roku 1901 dowodzi zgłoszona przez Koło polskie w komisyi budżetowej, a przytoczona powyżej rezolucya, która wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zostanie przez Izbę posłów uchwalona.

A teraz przedstawiwszy obecny stan sprawy dróg wodnych już nie tylko ze stanowiska technicznego, ale i finansowego i politycznego, śmiem zwrócić uwagę „Czasu“, że jako pismo krakowskie, organ partyi rządzącej jeszcze w kraju, obowiązany jest, jeżeli już nie bronić w pierwszym rzędzie interesów tego miasta i kraju, to przynajmniej według zasady ministra Korytowskiego powinien baczyć, żeby interes kraju szedł stale równolegle z interesem państwa („Czas“ z 13 czerwca 1910). Troskę o pokrycie deficytu, o uchwalenie nowych dochodów dla państwa niech „Czas“ zostawi spokojnie p. Bilińskiemu, który jako minister skarbu z pewnością o tem nie zapomni i w żądaniach swych dla państwa, o ile słuszne będą i sprawiedliwe, znajdzie zawsze poparcie całego Koła polskiego. — Z drugiej strony jednak Koło polskie pokłada tyle ufności w miłości dla kraju ministra Bilińskiego, że w obecnej chwili, choć trudnej dla państwa, nie zapomni on o kraju, lecz odda mu to, co przyznaje ustawa, uchwalona „nie lekkomyślnie“ przez obie Izby poselskie i sankcyonowana również nielekkomyślnie przez cesarza.

Prof. Tadeusz Sikorski.

Program pracy Rady państwa.

(Tel. „N. Reformy“).

Wiedeń, 21 czerwca.

W kołach poselskich spodziewają się, że we czwartek wieczór będzie można ukończyć dyskusyę budżetową, poczem nastąpiłaby w obradach Izby przerwa aż do 30 czerwca. W czasie tej przerwy rozstrzygnąłby się w komisyi budżetowej i finansowej dalszy los sesyi letniej. Rząd pertraktuje ze stronnictwami w sprawie załatwienia ustawy o uniwersytecie włoskim i w sprawie małego programu finansowego. Słowieńcy grożą ciągle obstrukcyą w sprawie załatwienia ustawy o uniwersytecie włoskim.

„N. Fr. Presse“ donosi, że w sobotę odbyła się konferencya prezydyum Koła polskiego z bar. Bienerthem w sprawie uniwersytetu włoskiego. Na prośbę bar. Bienertha prezydyum Koła przyrzekło mu, że Koło popierać będzie rząd w zwalczaniu trudności, stojących na przeszkodzie załatwieniu ustawy o fakultecie włoskim.

Socyaliści czynią trudności w sprawie załatwienia ustawy o podatku wódczanym, łącząc tę sprawę z reformą ordynacyi wyborczej do Sejmów krajowych.

Przed feryami letniemi mają się też odbyć w Izbie wybory do delegacyj.

Nadzieje Wszechniemców.

Organ Wszechniemców, znane „Alldeutsche Blätter“ zamieścił w tych dniach artykuł pod tytułem: „Die polnische Politik der drei Kaiserreiche“ — „polska polityka trzech cesarstw“, w którym na wstępie usiłuje dowieść, że w Prusach cała antipolska polityka jest tylko wynikiem agresywnego postępowania Polaków, którzy w bezmiernych swoich żądaniach obrali sobie za cel główny wyprzeć Niemców z kresów wschodnich, a przytem knują antipaństwowe spiski. Pośród Niemców znajduje się dość znaczna liczba bez dostatecznego poczucia narodowego, którzy niebezpieczeństwa tego widzieć nie chcą. Obowiązkiem więc jest takich stowarzyszeń, jak „Alldeutscher Verband“, „Ostmarkenverein“ i innych podobnych, wywierać nacisk na rząd, aby od polityki, która od czasów ustąpienia Capriviego pożądany wzięła kierunek, nie odstępował.

Co do obawy, aby polityka antipolska nie wpłynęła na rozluźnienie stosunków Niemiec do Austryi, to obawa ta jest płonną. Polacy pod berłem austryackiem żyją jedynie z „łaski“ tamtejszego rządu, a błędem jest krótkowidzących austryackich polityków niemieckich, że Polaków do pewnego wpływu w rządach dopuścili; błąd ten da się z czasem naprawić, byleby wola była po temu.

Co do stosunku Niemiec do Rosyi, to antipolska polityka Prus nigdy popsuć go nie może. Wszelkim urojonym nadziejom Polaków, jakoby pod berłem rosyjskiem mogli zdobyć jakiekolwiek korzyści, „położyła koniec w wielkim stylu wypowiedziana w dumie mowa Stołypina“. Stołypin uważa, tak samo jak Prusy, Polaków za wrogów państwa i będzie zapewne umiał poskromić wszelkie ich wybryki. Polityka antipolska nie rozdzielać, ale łączyć musi Niemcy z Rosyą.

W końcu ubolewają „Alldeutsche Blätter“, że mimo tych faktów Polacy znajdują pośród marzycieli w Niemczech przyjaciół i obrońców. „Alldeutscher Verband“ dołożył więc wszystkich sił swoich, aby oświecić szerokie masy, że kwestya polska jest dla całego niemieckiego ludu nader ważną i musi być rozwiązaną w kierunku, który jest wytycznym dla postępowania rządu pruskiego.

Artykuł powyższy jest znamienny dla pojęć, jakie w szowinistycznych kołach niemieckich istnieją co do stosunku Niemiec do Rosyi i Austryi. Koła te wiedzą dobrze, że sfery, rządzące obecnie w Rosyi, nigdy nie sprzeniewierzą się polityce antipolskiej, co do Austryi zaś są przekonane, że rząd tego państwa nie zdobędzie się na odwagę — przeciwdziałania intencyom Prus w sprawie polskiej. Wszechniemcy mylą się jedynie, jeżeli sądzą, że ukształtowanie się wewnętrznych stosunków w Austryi zależy jeszcze w głównej mierze od Niemców, a śmiesznem wprost jest to urojenie wszechniemieckie, iżby o dalszych losach Polaków w Galicyi tylko wola Niemców austryackich decydować mogła. Pod niejednym atoli względem polityka rządu austryackiego jest tego rodzaju, że może uprawniać Wszechniemców w Rzeszy do tego rodzaju nadziei i uroszczeń. Jego zbytnia uległość dla polityki berlińskiej sprawia, że szowiniści w Rzeszy uważają już monarchię austro-węgierską jedynie za pewnego rodzaju wasala Niemiec. A mało stanowcza polityka Koła polskiego wobec tego fałszywego kierunku polityki austryackiej rzeczywiście nieraz też wyrządza dotkliwą szkodę interesom ludności polskiej Galicyi i Śląska. Niechże więc ta enuncyacya organu wszechniemieckiego będzie dla reprezentacyi polskiej w Wiedniu wskazówką i przestrogą.

Z francuskiej Izby deputowanych.

Izba deputowanych wedle utartego zwyczaju obraduje obecnie nad ogólną polityką gabinetu na tle wniesionych w tej sprawie interpelacyj. Chcąc doniosłość tych obrad ocenić należycie, chcąc uniknąć zwłaszcza ich przecenienia, albo niedocenienia, musimy dać obraz niezupełnie jasnych stosunków partyjnych, które panują w Izbie deputowanych. W poważnym senacie stronnictwa są ściśle rozgraniczone, przeciwnie w Izbie deputowanych granice te zacierają się często w sposób dziwaczny.

Opozycya obejmuje grupę prawowiernych socyalistów na skrajnej lewicy, tudzież kierykalną prawicę, razem 165 głosów, ale oba te opozycyjne obozy głosują często przeciwko sobie. Pomiędzy socyalistami znajdują się deputowani, którzy w doniosłych kwestyach zasadniczych, zwłaszcza gdy chodzi o egzystencyę rządu, nie poddają się uchwałom klubu, lecz otwarcie głosują z większością rządową. Tak się działo przy głosowaniu nad budżetem, tak jest obecnie, gdy chodzi o reformę wyborczą. Opozycya klerykalna, do której należą monarchiści, nacyonaliści i niedobitki tak zwanych „ralliés“, zachowuje się wobec tego na razie jako widz obojętny pozornie.

Pomiędzy temi dwoma biegunami, to jest pomiędzy skrajną lewicą, liczącą 75 deputowanych socyalistycznych, a prawicą, złożoną z 90 klerykałów, zasiada 430 republikanów, którzy gotowi są popierać rząd, chcący spełnić ich życzenia, jeżeli nie w zupełności, to przynajmniej w pewnej części. O rozmiary tej pewnej części będą się odbywać otwarte rokowania i zakulisowe targi z rządem.

Ci republikanie rządowi dzielą się na 6 grup. Republikanie socyalistyczni liczą 24 mandaty. Do tej grupy należą przeważnie dawni członkowie prawowiernego stronnictwa socyalistycznego, którzy nie uznali programu, uchwalonego w Amsterdamie, i z partyi wystąpili, a raczej zostali usunięci. Frakcya ta, do której powinni być zaliczeni teraźniejsi ministrowie Briand, Viviani i Millerand, poniosła podczas ostatnich wyborów wielkie straty, zyskała zaś kilka mandatów, mających wielkie znaczenie jakościowe. Na czele tej grupy stoi były socyalistyczny mer miasta Lugdunu, Augagneur, obecny gubernator Madagaskaru; nowy deputowany paryski profesor Painlevé, tudzież polityk socyalny Paweł Boncour, ludzie, chcący pracować i wybić się w górę.

Obok tych socyalistów rządowych zasiada po prawej stronie partya radykalna, licząca 262 deputowanych. Składa się ona z dwóch grup, z radykalno-socyalistycznej i radykalnej lewicy. Liczebnej siły tych grup nie można ściśle oznaczyć, gdyż niektórzy deputowani są zapisani („inscrits“) w obu grupach, a prócz nich są hospitanci z grup, stojących dalej po prawicy. Doliczyć do tego stronnictwa należy jeszcze tych deputowanych, którzy kandydowali jako radykali, ale dotąd nie wstąpili do partyi radykalnej.

Dalej idą grupy, które wyłoniły się z dawnego stronnictwa oportunistycznego, a mianowicie: lewica demokratyczna i unia demokratyczna, mające 85 członków, wreszcie grupa umiarkowanych, obejmująca 59

STANISŁAW PORĘBSKI.

„Być, albo nie być“.

3

Rawski czuł się pobitym na głowę i nie zdawał sobie sprawy nawet w tej chwili z tego niespodziewanego tryumfu staruszka, jakiego w sobie nosił. Nie przeczuwał teraz nawet jeszcze, jakie to może mieć następstwa. Ale przekonany, wstydząc się po cichutku, aby tamten go nie słyszał, dodawał po setce, za te łzy, za ten ból bezgłośny. Szukał w portfelu i wyciągnął tysiąc koron.

„Wewnętrzny“ obrócił się na drugi bok. Wobec tego nie miał już nic przyjacielowi do zarzucenia.

Oczy tłumu skrystalizowały się w Rawskim, ale on nie czuł tego, bo nie dla tłumu to robił, że tej niemej rozpaczy chciał ulżyć. Obydwaj tramwajowi cofnęli się ze czcią kilka kroków, a Rawski podszedł do nieszczęśliwej i ponad zwłokami chłopca dotknął jej z lekka.

Nie podniosła głowy.

Rawski niepewny wydobył z siebie kilka dźwięków, które uważał za śmieszne, w majestacie tego bólu, za śmieszną swoją ofiarę.

Biedaczka zmartwiała, była gdzieś poza rzeczywistością straszną w tej chwili i nie chciała się dać wyrwać z tej duchowej narkozy.

Rawski słaniał się niepewnie i czuł tylko gryzący, jadowity śmiech staruszka, który się tem zajściem wybił widocznie ze snu.

Konduktor przybiegł mu na pomoc. Brutalnie podniósł kobiecie czoło ze szmat i pokazał banknot Rawskiego.

— Kobieto, pan wam daje, toż nie bądźcie głupią, ino bierzcie!

Mętnemi oczyma powiodła wokoło. Przyszły te boleściwe źrenice na krwawą główkę synka i płacz, z rozpaczliwym jękiem w bezkresnej jakiejś harmonii, rozdarł powietrze i serca tłumu. I znów skryła oczy w rękawie, tylko łkanie rzucało jej skulonym garbem.

Nad zbiegowiskiem, z różnych stron jego, spływało się szlochanie.

Rawski tracił grunt pod nogami. Ręka, wyciągnięta z tysiąckoronówką, zdrętwiała mu trochę. Czuł swą śmieszność wobec tego, co się działo, a równocześnie ta atmosfera, jaka tu zapanowała i jemu łzy cisnęła do oczu.

Wyratował go konduktor. Pasya utrzymała go trzeźwo wobec faktu. Wyjął Rawskiemu tysiąc koron z ręki i podszedł do nędzarki.

— Żałość jej zmysły pomąciła — objaśniał swój czyn.

I w szmaty na piersi, gdzieś, do zanadrza, wsunął jej duży, niebieski banknot.

Henryk czuł się już niepotrzebnym i postanowił wydostać się z tego świata nieszczęścia, do którego przypadkiem się stoczył. Usuwano mu się z drogi z uznaniem dla jego czynu. — Szept mu towarzyszył. Nareszcie był poza tym pierścieniem ludzi, gdy mu błysnęły dwa półksiężyce policyantów, szybko dążących na miejsce wypadku.

Szedł długą chwilę, nie mogąc wydobyć z siebie żadnej refleksyi, tak go wrażenie przybiło. Uszedł kilkaset kroków i przystanął.

— Do pani Ewy dziś nie pójdę — powiedział sobie energicznie. Wewnętrzny jego przyjaciel nic nie rzekł, nie śmiał się również, ale Rawski czuł, że pomyślał on coś „sobie“.

Ale nie debatował nad tem w tej chwili. — Staruszka całkiem zostawił w spokoju, niepomny nawet jego przykrego znalezienia się przed chwilą.

Odruchowo zmienił Henryk kierunek drogi, zostawiając mieszkanie Ewy na boku.

Męty, jakie mu się zakotłowały wskutek tego całego zdarzenia w duszy, zaczęły się uspakajać. Myśl prosiła się uporczywie o zajęcie jej nareszcie jakimś tematem, choćby wypadkiem, ale Rawski żywo się bronił przeciw temu i zaczął ją karmić błahostkami.

— Cóż zrobić z długim wieczorem?

— Trzeba było iść do pani Ewy — odpowiedział, dyskretnie się uśmiechając, pewny siebie, że mu się przedtem tak udało, jowialny staruszek.

— Pani Ewa nie ucieknie — odpowiedział Henryk przyjacielowi pojednawczo. Co najwyżej pozłości się trochę, zrobi minkę nieprzejednanej, parę dni nie da się widzieć, że jej zrobiłem zawód. Ale to ją tylko wszystko może zrobić pikantniejszą, bo doprawdy taki tryumf?!...

Staruszek wolno kiwał głową.

— Ostatecznie po tem wszystkiem, co się stało, nie byłbym w stanie pieścić Ewy. Wiem, żebyś miał pogardę wtedy dla mnie. — Staruszek się zamyślił i wciąż tylko głową potakiwał.

Rawski próbował się zająć tem lub owem, ale daremnie. Myśl jego, jak naprzykrzone dziecko, zawisłszy pod zenitem czaszki, wciąż domagała się niedozwolonego, „tamtego“ tematu.

Protestował z mocą.

Uszedł tak paręset kroków i znów znalazł się na ulicy, pulsującej życiem. Bawił się obfitością świateł, błyskotkami wychylającemi się do przechodnia z wystaw, ale nad uchem zawisła mu osa jakaś natrętna, która bzykaniem swem ciągle wypadek przypominała i nie dała się żadną miarą odpędzić.

Chciał zawrócić do domu, ale zdało mu się, że gdyby przypadkiem spojrzał, na swej toalecie w lustrze zobaczyłby obraz Doriana Graya tak straszny, żeby go nie przeżył.

— Może pójdziemy do kawiarni — grzecznie proponował stary. Ale Henryk odmówił. Nie zniósłby teraz żadnej cieśni w koło siebie. Postanowił się zmęczyć ruchem i powietrzem. Tak zaszedł na most na Wiśle.

Atramentowe fale przewijały się zwolna popod filary, między jaśniejszemi nieco brzegami, upstrzonemi światłem. Mimowoli zatrzymał się i wpatrywał się w czarną bezdeń. Przetrwał tak długo.

Naraz plusnęło na dole głośniej.

— To pewnie trup dziecka rzuca się, płynąc wśród tych fal krwi, krwi, krwi... — mówiły mu fantazye, krążące nad głową.

Zbudził się i wstrząsnął.

— Co się ze mną właściwie dziś dzieje? — żachnął się sam ma siebie.

— I co za nietakt — odezwał się gderliwy staruszek — tak stać na moście i patrzeć się na wodę jak dzieciak!

— Nie potrzebnie całkiem pchałem się w ten tłum przedtem — robił sobie ostre wymówki, wracając ku miastu.

Otuliła go teraz brudem, wilgocią i zaduchem wionącą, biedna dzielnica żydów i nędzarzy. Uszedł spory kawał, gdy głos jakiś rozdarł mu zadumaną ciszę, w której niósł głowę. Stanął.

Przed nim stał nędzarz skulony i trzymał łachmaniastą czapkę w ręku. Oczyma, jak pies skomlał litości, i szemrał coś głosem takim, jakby z góry wiedział, że prośba jego jest beznadziejna, że to z jego strony graniczy z zuchwalstwem. I te oczy, które wiedziały o tem i które chciały błagać i przemódz, zmogły naprawdę Henryka.

Dowiedział się, że biednemu żona umarła i że jej niema za co pochować.

— Zaprowadź! — wymógł na sobie Rawski

Szło się przez brudny, wyboisty podworzec. Jakieś schody połatane, ciemne, tu i ówdzie dziurawe, poręcz wilgotna, lepka o niemiłem dotknięciu. W około mglisty jakiś, zabójczy zaduch. Nareszcie poddasze. Kilka kroków w zupełnej ciemności.

Idący naprzód nędzarz pociągał od czasu do czasu nosem i przystawał co parę kroków, pewnie się oglądając, czy nadzieja jest jeszcze w jego śladach. Stanął teraz i palcami szukał po ścianach, klamki pewnie szukając.

Ciemności przedzierał płacz dziecka, przeciągły, nie głośny, jakby zmęczony, a jednak czuło się, że ta młoda boleść potrafi na zawsze wkraść się w pamięć.

Błysnęła na reszcie słabo łojówką oświetlona nora. W kącie na barłogu ze słomy, leżała wychudła, jak kość zmartwiała kobieta, przykryta brudną i podartą płachtą. U jej nóg dwóje było dzieci. Dwuletni leżał może chłopczyk, zupełnie biernie, niewiele zdradzając życia. Obok siedziała anemicznie wychudziała pięcioletnia dziewczynka, która przedtem płakała i której niesłychane zdumienie, nad tem co w jej oczach się działo, naraz szloch zdusiło w gardziołku.

Rawski próbował całą siłą woli zapanować nad sobą. Zużył na to długi szereg sekund.

— Na co umarła? — wydobył wreszcie z siebie ponuro. Mąż zmarłej nie umiał mu dać wyjaśnienia. Przecież o takim luksusie jak lekarz, nie było mu nawet co marzyć, — jemu, ostatniemu z ludzi, który z dwojgiem dzieci nad u-

deputowanych. Lewica demokratyczna i unia demokratyczna stanęły na gruncie rozdziału kościoła od państwa, żądają wyłącznie świeckiego szkolnictwa, ale w dziedzinie polityki socyalnej są przeciwnikami grup większości, zasiadających na lewicy. Niektórzy deputowani z tych grup są hospitantami w grupie radykałów, a że to są ludzie ruchliwi i zręczni, więc wywołują często zamięszanie, bardzo niewygodne dla rządu.

Rząd potrzebuje większości, a ponieważ żadne stronnictwo samo przez się tej większości dostarczyć nie może, więc rząd wedle potrzeby pochyla się raz ku stronie prawej, to znowu ku stronie lewej. Briand trzyma się równie tej taktyki. Przyrzekł reformy, których żąda lewica, ale zapowiada umiarkowany sposób ich przeprowadzenia, ażeby sobie nie zrazić prawicy większości. Obecne obrady nad interpelacyami w sprawie ogólnej polityki rządu mają wyjaśnić sytuacyę parlamentarną.

Socyaliści wypowiedzieli swoje postulaty w tym kierunku, że nie liczą wprawdzie na zaprowadzenie państwa socyalistycznego, ale tembardziej spodziewają się dalszego rozwoju prawodawstwa koalicyjnego, ochrony robotników, ubezpieczenia ich na starość i t. d. W dalszym ciągu obrad przemawiać będą radykali pod wodzą Crappiego i radykalni-socyaliści pod wodzą Berteaux'a. Radykali chcą swoje stanowisko wobec rządu ściśle określić, zwłaszcza pragną ubezpieczyć swoją dotychczasową przewagę. — Briand, aczkolwiek nie wyszedł z szeregów radykalnych, chce nadal utrzymać radykałów w roli kierującej, to też liczyć może na większość, obejmującą około 400 głosów. Wszystko pójdzie dawnym torem, o ile nie przeszkodzi temu walka o rozmiary reformy wyborczej.

Wielki Kraków a kongres mieszkaniowy w Wiedniu.

IV.

„Beamten-wohnungsverein" w Berlinie wybudował dla swoich członków szereg domów w rozmaitych stronach Berlina. Każda z tych grup przedstawia osobne ciekawe studyum nadzwyczaj rozumnego rozwiązania. Jak w poprzednich wypadkach, tak i tutaj, każdy dom ma na piętrach 2 mieszkania, zaś poszczególne domy, ujęte w całe grupy o zwartem zabudowaniu, są malowniczo rozłożone wśród ogrodów. W grupie domów „Strelitz II" biegną dwa boki domów obok siebie w zygzakowych liniach i oddzielone są od siebie szerokim pasem roślinności, wśród której środkiem, między klombami kwiatów, wije się droga, służąca jako główny dostęp do tych domów. Najnowsze grupy domów znajdują się w Niderschönhausen przy Lindenstrasse i w Zellendorf; zostały one do użytku oddane dopiero w 1909 r. i te są najciekawsze. Przedewszystkiem widać tu zdrową tendencyę, aby dla lokatorów zabezpieczyć większą ilość pokoi, chociażby mniejszych, a to w tym celu, aby sypialnie rodziców i dzieci, nawet co do płci, mogły być osobne. Są tam tedy mieszkania o 3, 4, 5 pokojach z przynależnościami, ale za to pokoje są najwyżej 24 m. kw. powierzchni, kuchnie 12 m. kw., łazienki 1·30 m. szerokości, przedpokoje 1·50 m., a tylne pokoje 3·50 m. szerokości, a 5.50 m. głębokości, każde mieszkanie ma balkon lub werandę, swój ogródek i wspólne boiska dla dzieci.

„Baugenossenschaft des Vereines der Angenstellten der Berliner Strassenbahnen" wybudowało na przedmieściach Berlina szereg bloków z mieszkaniami dla służby tramwajowej. Domy te stoją w Wilmersdorf, Heckmans-Ufer 6, Erlauerstrasse n. 16, Tempelhof, również wykazując bardzo praktyczne rozmieszczenie pomieszkań. Czynsz miesięczny 1 mieszkania złożonego z 1 pokoju, kuchni, łazienki, spiżarki, balkonu i wygódki wynosi 21·75, 23·75 marek, a 2 pokoje z przynależnościami 34·75, 36·75 marek, 3 pokoje 47, 53·75 marek. Mieszkania od podwórza są tańsze, albowiem 1 pokój z dodatkami kosztuje 19·75, 21·75 marek, zaś 2 pokoje 26·75, 28·75 marek.

„Eisenbahnbauverein" w Wilhelmsburg Elbe posiada 646 członków i wybudowało w r. 1907 domów 72, w tem 545 mieszkań, zaś 38 domów jest w budowie. Z niemiecką pedanteryą wprowadzona jest tu zasada, że mieszkanie, złożone z 3 ubikacyj, zajmuje powierzchni 48 m. kw. i kosztuje rocznie 230 marek, 4 ubikacye mierzą 59 m. kw. w cenie 320 marek, zaś 5 ubikacyj zajmuje 77 m. kw. i płaci się za to 450 marek rocznie. Do każdego mieszkania należy kuchnia ze spiżarką, wygódka, strych, piwnica, balkon i wspólna pralnia. System domów zwarty, ujęty w grupy i założony nadzwyczaj uroczo wśród ogrodów i zieleni. „Berliner Spar und Bauverein, Ansiedlung Nordufer" zakupiło w 1905 r. 6000 m. kw. gruntu stosunkowo bardzo drogiego, albowiem za kwotę 359 600 marek, pomimo tego zużyło prawie połowę na założenie ogrodów dla mieszkańców, a na reszcie, t. j. na 3161 m. kw., wybudowano i ugrupowano w sposób nadzwyczaj zmyślny szereg domów, o wąskich frontach za kwotę 1,150.400 marek. W tych domach osiągnięto 196 mieszkań, gdzie pomieściło się 798 osób. Pomimo drogiego gruntu budowlanego i wprost luksusowego wyposażenia mieszkań, czynsz tychże jest stosunkowo bardzo niski, bo 1 pokój z kuchnią, przedpokojem, spiżarką, wygódką kosztuje rocznie 222 do 312 marek, 2 pokoje z temi samemi przynależnościami 285—340 marek, zaś 3 pokoje 495—630 marek. Wszędzie wśród ogrodów są przewidziane boiska dla dzieci.

„Spar und Bauverein" w Dortmundzie liczyło w 1907 roku członków 3562, którzy wpłacili 1,070.000 marek, za co wybudowano 134 domów z 1065 mieszkaniami. System ugrupowania zwartych domów jest bardzo praktyczny, albowiem zastosowano metodę ślepych uliczek na 20 metrów szerokich (Zierhöfe), w których są klomby kwiatowe i wiele zieleni, oprócz tego na 3 metry szeroka droga, jako dostęp do tych domów. W ten sposób sztucznie wydłużony front domów umożebnia założenie samych frontowych mieszkań. Tutaj także dwie ubikacye mieszkalne z przynależnościami kosztują rocznie 146 marek, trzy są w cenie 212 marek, za cztery płaci się 242 marki, a za pięć ubikacyj 338 marek. „Mieter und Bauverein" w Carlsruhe posiadało w roku 1907 członków 1180, którzy wpłacili 660.000 marek i to było kapitałem zakładowym do wybudowania 47 domów o systemie zwartym, gdzie mieści się 345 mieszkań dla 1647 osób. Również i tutaj są przewidziane i malowniczo założone ogródki dla lokatorów. Ogólny koszt budowy wraz z gruntem wynosił 2,143.998 marek, zaś dochód roczny najmu przynosił 116.987 marek, co odpowiada 5·47 proc. „Bauverein in Hamburg", założone w 1906 roku, wybudował w roku 1908 szereg domów, w których pomieszczono 1500 mieszkań kosztem 8,000.000 marek, co przynosi dochodu 450.000 marek. Do tej budowy użyto własnego kapitału w wysokości 2,250.000 marek, odpisano 400.000 marek, zaś fundusz rezerwowy utworzono w wysokości 350.000 marek.

„Arbeiter Colonie Gmindendorf" posiada bardzo ładne położenie, przypominające miasta ogrodowe angielskie. System domów wprowadzono jako bliźniacze wille, porozrzucane malownicze wśród ogrodów. W r. 1906 zakupiono 10 hektarów ziemi, z czego dotąd zabudowano 7 hektarów, na których stoi 43 domy z 151 mieszkaniami, dla 894 osób. Jestto jedna z najpiękniejszych robotniczych kolonij w Niemczech, gdzie wszelkie udoskonalenia w technice budowy tanich domów robotniczych, na wzorach angielskich oparte, znalazły zastosowanie. Gipsowy model tej całej kolonii, znajdujący się na wystawie, jest jej atrakcyą i wzbudzi ogólny podziw widzów, przyczem niejeden szczerze żałuje, że nie jest szczęśliwym posiadaczem jednego z tak uroczych domków. Imponuje przedewszystkiem nadzwyczajna praktyczność w ugrupowaniu domków, stosownie do pagórkowego terenu, przyczem są widoczne usiłowania, aby moment malowniczości w ugrupowaniu nie był pominięty, a jednak, aby to wszystko wypadło tanio i skromnie. W tych domach willowych mieści się:

44 mieszkania po 2 pokoje z kuchnią i przynależnościami, zajmujące 50 m. kw. powierzchni, — 80 m. kw. ogrodu, za czynszem rocznym 182 marek.

55 mieszkań po 3 pokoje z kuchnią i t. d. o powierzchni 60 m. kw. z ogrodem 130 m. kw. czynsz 195 mk.

34 mieszkania po 4 pokoje z kuchnią i t. d. o powierzchni 70 m. kw. z ogrodem 170 m. kw. czynsz 234 marki.

6 mieszkań po 2 pokoje z mieszkalną kuchnią o powierz. 52 m. kw. z ogrodem 100 m. kw. czynsz 182 mk.

12 mieszkań po 3 pokoje z mieszkalną kuchnią o pow. 62 m. kw., z ogrodem 130 m. kw. czynsz 208 marek.

Jan Peroś.

---

mierającą siedząc, od przedwczoraj nic w ustach nie miał, prócz łez swojej dziewczynki.

— Że też Pan Bóg tyle miłosierdzia nie miał, żeby i mnie razem wziąć z nieboszczką i te biedne sieroty — żałośliwym głosem i ciężkiem, jak góra, westchnieniem, biedak kończył krótkie wyjaśnienie.

— Duch Hamleta jest więc i tu z nami — filozofował staruszek ze swej niewidzianej głębi.

Uniósł tem Henryka na chwileczkę ku sobie.

— Wiele wam trzeba na pogrzeb? — padło z jego ust. Towarzyszył temu ruch ręki po portfel.

Mizerak nie umiał odpowiedzieć. Nie znał się na tem. Prócz tego radość, że znalazł dobrodzieja, który mu umożliwia pochowanie żony, mąciła mu myśli.

Bełkotał jakieś niezrozumiałe wyrazy, mnąc w rękach ofiarowaną mu przez Rawskiego setkę. Ostatnią setkę z jego kieszeni.

Po chwilce zaczął żuć gwałtownemi ruchy szczęki czarne włosy brody, a z oczu tryskały mu łzy, jak pierwsze krople przed wielką burzą.

W milczeniu sprowadził Rawskiego na dół i gdy ten miał już odchodzić, rzucił się przed nim na kolana, twarz kryjąc w błocie podworca.

Dusza Henryka szła bujną falą, jak w przypływie morza.

— Dajcie mi znać... kiedy... będzie pogrzeb — wyjąkał do tamtego, „ostatniego z ludzi", podnosząc go z ziemi. Dał mu bilet z adresem i odszedł.

Był na pół przytomny po tem wszystkiem i drżał na całem ciele. Jego „stary", który zdawał się nie tracić trzeźwości, był całkiem skwaszony.

— Kto wie — mruczał — na co tamta umarła. Można się ciężkiej choroby nabawić.

(Dok. nast.)

Z belgijskiej wystawy światowej.

Bruksela, 18 czerwca.

(Ogólny pogląd na wystawę. — Środki ruchu. — Liczba gości. — Oświetlenie. — Anglicy, Francuzi i Niemcy. — Pawilony Brukseli i Autwerpii.)

Urządzona w Brukseli wystawa powszechna zasługuje pod niejednym względem na uwagą nawet ze strony tych, którzy są zdania, że wystawy powszechne już się przeżyły i muszą ustąpić miejsca wystawom specyalnym. Od czasu, gdy urządzono wystawę w St. Louis (r. 1904), w Leodyum (r. 1905) i w Medyolanie (r. 1906), wszystkie narody poczyniły znaczne postępy na polu techniki, co też można z łatwością spostrzedz na tutejszej wystawie i w jej organizacyi.

Czas do przygotowań technicznych i wzniesienia budynków wystawowych był bardzo krótki. Roboty wstępne około budynków rozpoczęto dopiero na wiosnę 1908 r., przygotowawszy poprzednio teren wystawowy. Wobec tego dla techników nie było niespodzianką, że w kwietniu b. r., podczas uroczystego otwarcia wystawy właściwe prace instalacyjne nie były jeszcze ukończone. Teraz dopiero można powiedzieć, że zostały one ukończone. Dziwna rzecz, że obecnie jeszcze są braki w tych oddziałach, które najłatwiej można było urządzić. Doświadczenie uczy, że tak bywa na wszystkich wystawach. Ci wystawcy, którzy nie potrzebują zwalczać trudności transportowych i mają lekkie roboty instalacyjne, lekceważą je i dopiero w ostatniej chwili chcą powetować stratę czasu.

Wystawa w linii powietrznej oddalona jest od śródmieścia o 5 kilometrów i obejmuje przestrzeń 120 hektarów. Wielkość pola i ogromna nierówność terenu dają miarę pracy, jaka była potrzebna, ażeby cały plac wystawowy zniwelować, przygotować pod budynki, a wreszcie ozdobić zielenią i kwiatami. Dzienniki tutejsze podnoszą, że tramwaj elektryczny nie może podołać ruchowi, panującemu pomiędzy miastem a wystawą i że dworzec kolejowy, umieszczony na stronie zachodniej placu wystawowego, jest za mały. Na placu wystawowym kursuje wąskotorowa kolejka okrężna, poruszana motorami benzynowemi. Dym z benzyny i huk motorów wstrzymuje wielu od używania tej kolejki. Kolejka ta jest o wiele lepsza od swojej poprzedniczki w Leodyum, jednakże lepszą byłaby kolejka elektryczna o jednometrowem oddaleniu szyn.

Na ogół czyni wystawa, zwłaszcza pod względem jakościowym, dobre wrażenie. W dniach powszednich zwiedza ją 50 do 60 tysięcy gości, w dniach świątecznych liczba ta podwaja się. Z zagranicy przybywa dużo gości, zwłaszcza Niemców, którzy z dumą uzasadnioną spoglądają na swój olbrzymi pawilon, świadczący o bajecznie szybkim rozwoju przemysłu niemieckiego, o którym nie tak dawno mówiono jeszcze „billig, aber schlecht". Obok swojego narodowego pałacu przemysłowego wzięli Niemcy także udział w obesłaniu międzynarodowej hali maszyn, składającej się z czterech naw o długości 240 metrów, a szerokości 30 metrów.

Obok w osobnym budynku belgijska firma de Neyer urządziła kotłownię, odpowiadającą wszelkim wymogom techniki. Znajduje się tutaj 10 kotłów, które budzą podziw u techników. Ta kotłownia zaopatruje w parę 8 maszyn i turbin w międzynarodowej hali. Tutaj również jest wytwarzany prąd elektryczny. Instalacya ta nie zawsze jest w pełnym ruchu. W porze dziennej konsumcya wynosi tylko 400 kilowatów, wieczorem jednakże wzrasta do 1600. Obok tego elektrownia miejska w Brukseli może dostarczyć dalszych 400 kilowatów, prócz zapasu energii na 1800 kilowatów, które można czerpać ze stacyi transformacyjnej, należącej do elektrowni w Brukseli.

Wystawa posiada razem 1200 lamp łukowych, tudzież 65.000 lamp żarowych, nie licząc lamp w oddziałach francuskim i niemieckim. Oświetlenie wystawy jest prawie wzorowe. Pewna francuska firma pracuje obecnie nad instalacyą „elektrycznych ptaków świecących", które będą się mieścić pośród gałęzi drzew. Publiczność otyskuje na to, że już o godz. 6 wieczorem wystawa jest zamykana, a właśnie w lecie pora wieczorna jest najpożądańsza do zwiedzania wystawy.

Anglicy, Francuzi, Niemcy dominują. Oddział francuski ma swój właściwy szyk i dba o wygodę gości. W oddziałach Anglików i Niemców niema gdzie wypocząć, u Francuzów ma gość sofy, fotele, kozetki pośród zieleni kwiatów. Rozochocony gość ogląda artykuły mody, przechodzi potem do wspaniałych wyrobów jubilerskich, do porcelany i lamp, do witryn fryzyerskich i t. d. Wszystko szykowne i wabi do kupowania. Galerye ze strojami kobiecemi, pochodzącemi z rue de la Paix w Paryżu, przepełnione są paniami. Cały oddział francuski przepojony jest wonią kosztownych perfum.

Wspaniały jest pawilon miasta Brukseli, wznoszący się przy „avenue des nations", niedaleko ujścia głównego. Wchodzimy do pawilonu. Boczna sala na lewo poświęcona jest starej Brukseli. Zabytki historyczne, rzeźby, akwarele, wywołują dawno dzieje. Wielka sala pawilonu zawiera tablice graficzne z dziedziny gospodarki miejskiej. Więc straż ogniowa, policya, dobroczynność, która wydaje dzisiaj na ubogich prawie 3 i pół miliona franków, szkolnictwo, gazownia i elektrownia, wodociągi, hygiena. Zajmujące są plastyczne projekty zamienienia najuboższej i najbrudniejszej dzielnicy Brukseli na nowoczesną dzielnicę robotniczą, z taniemi i zdrowemi domami. Znajduje się tutaj 2.856 domów, przeważnie ruder, w których mieszka 24.836 robotników z rodzinami.

Tuż obok, na prawo, wznosi się pawilon Antwerpii. Niedarmo burmistrzem tego miasta jest potomek artystów, p. Devos. Antwerpia dała wystawie przepiękny dom Rubensa. Pawilon ten składa się właściwie z dwóch budynków. Prawa część, przedstawiająca pracownię jednego z największych malarzy, poświęcona jest przeszłości, w drugiej mieści się dorobek teraźniejszości. Panuje tutaj duch potężnej indywidualności artystycznej. Zwiedzającemu wydaje się, że mistrz przed chwilą opuścił pracownię i wyszedł do dalszych komnat, ale wróci niebawem. Na stalugach znajduje się obraz rozpoczęty, a na fotelu widzisz kapelusz z czarnem piórem, szpadę i mantylę. Całe dnie można tu strawić, podziwiając obrazy mistrza, freski, gobeliny, zbroje. Przejdź na drugą stronę, a ujrzysz model śluzy Royersa, chroniący Antwerpię przed kaprysami morza. Antwerpia Rubensa i Antwerpia XX stulecia.

Przygodny.

Zawalenie się domu we Lwowie.

Depesze zamieszczone wczoraj i dzisiaj (w rannem wydaniu) doniosły o katastrofie. Stara kamienica, która się zawaliła, znajdowała się na zbiegu ulic Bożniczej i Starotandetnej, należała do niejakiego Menkesa. Kamienica od dawna się zarysowała i od czterech tygodni pertraktował jej właściciel z cieślami o podparcie. Jak opowiadają, pertraktacye rozbiły się o wysokość żądanej sumy i w ten sposób przyszło do katastrofy. Naprzeciw tego domu mieści się synagoga chasydów, a tuż obok bożnica t. zw. „Bethamidrasz", w której siedzą biedacy przez cały dzień i tylko na noc wchodzą do swych nor, aby z dniem znów wybiegnąć na miasto. I oto w tym domu utrzymywał jeden z lokatorów także azylum, w którem spało około 20 osób. Na strychu domu zrobił pomysłowy właściciel izbę, w której była zarazem kuchenka. W izbie tej mieszkało 12 osób, w tem 7 dzieci. Pod izbą tą na II-gim piętrze była izba tych samych rozmiarów, zajmowana przez rodzinę Abischa Waka, złożoną z pięciu osób i kilku podnajemców. To samo było na I. piętrze, gdzie mieścił się Baruch Bukarski z żoną i trojgiem dzieci. Na parterze zaś pod wymienionemi izbami była kuchnia, należąca do szynku. Wejście do wszystkich tych czterech izb, mieszczących się nad sobą od wiązania dachowego w dół, prowadziło z ciemnego korytarza, który równocześnie stanowił przejście do pokoi frontowych. W nocy z niedzieli na poniedziałek, gdy wszyscy mieszkańcy pogrążeni byli w śnie, zawaliła się na II. piętrze ściana od korytarza. W ścianie była rura wodociągowa. Widocznie skutkiem wilgoci ściana ta przegniła i nie mogła dłużej znieść ciężaru owej izby na strychu. Mieszkańcy izby na strychy spadli z gwałtowną szybkością wraz z podłogą i zatrzymali się na wysokości pierwszego piętra. Ponieważ wiązanie dachowe nie zostało uszkodzone, nie zostali oni zgnieceni belkami. Z 12 osób wszystkie wyszły z życiem, tylko kilka z nich uległo lekkiemu potłuczeniu. Natomiast straszne skutki katastrofy dotknęły mieszkańców II. i I. piętra, albowiem z kilkunastu tam zamieszkałych osób kilka straciło życie.

Odgrzebywanie zwłok trwało przez cały dzień wczorajszy. Akcyę tę musiano w południe przerwać, gdyż musiano przystąpić do podstęplowania jednej ściany, grożącej zawaleniem. Stacya ratunkowa opatrzyła 25 osób ciężko rannych.

Od administracyi „N. Reformy".

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

„Nowa Reforma"

wychodzi dwa razy dziennie:

o godzinie 5 rano i o pół do 3 po południu.

Pomimo znacznie zwiększonych z tego powodu kosztów wydawnictwa, pierwotna cena prenumeraty

nie została podwyższona.

Szczegóły prenumeraty w nagłówku dziennika.

Abonenci „Nowej Reformy" nabywać mogą po zniżonej cenie illustrowany dwutygodnik lwowski p. t.

„Nowe Mody"

Prenumerata kwartalna 2 korony 40 hal.

Kronika.

Kraków, 21 czerwca.

Na Dar Grunwaldzki. Prof. Aleksander Bandrowski złożył dziś w administracyi „N. Reformy" kwotę 222 K 20 hal., jako dochód z popisu jego szkoły w sali Starego teatru.

Do tak wydatnego finansowego wyniku, który przysparza poważną kwotę funduszowi grunwaldzkiemu, przyczyniła się ofiarność dzierżawcy sali Starego teatru p. Mieczysława Dropiowskiego, który nietylko użyczył bezpłatnie sali, ale także fortepianu łącznie z kosztami przeniesienia instrumentu. Za tak ofiarną pomoc i obywatelskie stanowisko należy się p. M. Dropiowskiemu szczera wdzięczność i zasłużone uznanie, które na tem miejscu zapisujemy.

Posiedzenie krakowskiej Rady miejskiej odbędzie się w piątek 24 b. m. o godzinie 5 po południu.

Ze sfer nauczycielskich. Czyniąc zadość licznym życzeniom ognisk nauczycielskich w kraju przedłużam jeszcze termin do nadsyłania wypełnionych kwestyonaryuszy z datami statystycznemi w sprawie reformy szkolnictwa ludowego do końca czerwca. Do pracy nad nadesłanemi kwestyonaryuszami utworzono już osobny „Komitet reformy szkolnictwa ludowego"; skład jego podamy osobno. Za naczelny zarząd krajowego Związku nauczycielstwa ludowego w Krakowie, Stan. Nowak, prezes, Józef Robak, sekretarz.

Opera i operetka. W „Pięknej Helenie" wystąpią dzisiaj: p. Miłowska, w roli tytułowej; Parysem będzie p. Dobosz, Kalchasem p. Zaremba, Menelausem p. Berski, Orestem p. Brzeska, Achillesem p. Paszkowski, Agamemnonem p. Kalinowski. Jutro po raz trzeci w tym sezonie ciesząca się wielkiem powodzeniem węgierska operetka „Manewry jesienne"; we czwartek „Madame Butterfly" z p. Dębicką, Lachowską, Drzewieckim, Okońskim i Tarnawskim.

W piątek odegraną będzie po raz pierwszy nieznana jeszcze w Krakowie chorwacka operetka „Baron Trenck" z pp. Miłowską, Kasprowiczową, Kliszewską, Kuligowskim (rola tytułowa), Zarembą i i.. w głównych rolach.

W sobotę „Faust", w niedzielę po południu „Druciarz", wieczór „Madame Butterfly"; w poniedziałek „Baron Trenck".

Teatr ludowy. Dziś po raz czwarty głośna sztuka K. Królińskiego „Sufrażystki" z p. Józefem Żelawskim w roli Lemickiego.

Na obchody grunwaldzkie przygotowuje dyrekcya kilka sztuk; między innemi „Jadwigę" Szujskiego, „Grunwald" Friedberga, „Kiejstuta" i „Braci Lerche" A. Asnyka, „Kościuszkę pod Racławicami" Anczyca i „Przekupkę Warszawską" Bełcikowskiego.

Wybór dzieci do Rabki i rozdawanie kart przyjęcia do kolonii odbędzie się we środę 22 b. m. o godzinie 5 po południu w szkole męskiej na Smoleńsku.

Dzień przeciwgruźliczy urządza sekcya pań krakowskiego Towarzystwa walki z gruźlicą w niedzielę 26 b. m., a w razie niepogody 29 b. m. W dzień ten w kilkunastu miejscach staną na ulicach i placach stoliki, przy których uproszone panie kwestować będą na rzecz „półkolonii", tj. wysyłania dziatwy zdrowej, ale na zakażenie gruźlicą narażonej, na całe dni na świeże powietrze. Podobna kwesta dostarcza olbrzymim szpitalom londyńskim głównego źródła utrzymania: raz w rok w „sobotę szpitalną" urządzona na ulicach miasta składka przynosi szpitalom tamtejszym kilkakroć funtów szterlingów. O tem oczywiście ubogie nasze społeczeństwo nie może i marzyć, niemniej może się zebrać poważna kwota, byleby każdy przechodzień przyczynił się do składki jakąś, choćby groszową ofiarą.

W szkole muzycznej p. Eugenii Rosenberg, w której niedawno odbył się piękny wieczór szopenowski, dla uczczenia setnej rocznicy urodzin naszego mistrza tonów, zakończył się we czwartek 14 bm. rok szkolny popisem uczniów i uczennic. Cześć pierwsza popisów objęła utwory Schuberta. Na wyróżnienie zasłużyli: Norbert Knöbel, Marta Steinerówna i Wanda Suessérówna, Józefa Knöblówna, Marya Boroniówna, Jankowska Jadwiga i Stanisław Schimitzek. W części drugiej popisu zwrócili na siebie uwagę Ludwik Roben, odegraniem sonaty d-dur Beethowena i Julia Dutkowska, która ze zrozumieniem oddała część I koncertu c-dur Webera. Aspiracye artystyczne zdradzają p. p. Ella i Olga Brummerowna. Szkoła p. Eugenii Rosenberg, mająca już ugruntowane i zasłużone uznanie, wykazała tym popisem, że kształci uczniów swoich celowo i wedle zasad pedagogiki, to też wyniki popisu są chlubnem świadectwem dla kierowniczki szkoły, umiejącej nawet urobić pośledniejszy materyał, zaś w lepszych uczniów wszczepić aspiracye artystyczne.

Bieg rozstawny Lwów—Kraków. Towarzystwo zabaw ruchowych we Lwowie, podjęło — jak donieśliśmy — myśl urządzenia przez młodzież szkół średnich biegu rozstawnego między Lwowem a Krakowem. Projekt ten okazał się jednak przy bliższem zbadaniu jak na teraz niewykonalnym, a to z powodu braku funduszów, dalej z powodu nader krótkiego czasu, jaki przeznaczono na przygotowanie wszystkiego. Wreszcie i sam czas na to wyznaczony a przypadający na samo zakończenie roku szkolnego, przy którym tak uczniowie jak i nauczyciele ogromnie są zaabsorbowani — jest nader niedogodny.

Krwawe zajście. Dzisiaj po godzinie 12 w nocy w jednym z osławionych domów przy ulicy św. Wawrzyńca, jakiś młody mężczyzna pchnął kindżałem w piersi mieszkankę domu Antoninę Łobodównę, która zalana krwią padła wskutek otrzymanego ciosu. Rannej pierwszej pomocy udzieliło pogotowie ratunkowe, poczem przewiozło ją w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza.

Fałszywe pierścionki. Agent policyjny p. Słoninka aresztował wczoraj niejakiego Jakóba Hołotę, znanego organom policyjnym, który uprawiał handel pierścionkami bakwanowymi, przedstawiając je naiwnym nabywcom za złote. Ostatnio sprzedał on pierścionek bakwanowy bez wartości p. Edwardowi B., podurzędnikowi kolejowemu, za 10 K.

Zaginiony kapelusz. Dzisiejszej nocy przyszło w jednej z nocnych kawiarń do przykrego zajścia wywołanego zaginięciem kapelusza jednemu z gości kawiarnianych. Mianowicie niejaki p. R. skonstatował, że zniknął mu kapelusz i z tego powodu urządził scenę gościom owej sali, w której przebywał, domagając się zwrotu schowanego kapelusza. Zajście przybrało tego rodzaju charakter, że musiała wkroczyć policya i zdenerwowanego zgubą gościa wyprosić z lokalu, udowadniając mu równocześnie, że przyszedł do lokalu bez kapelusza.

Skutki przygodnego romansu. Ubiegłej nocy przybył do jednej z krakowskich kawiarń w towarzystwie dwóch wesołych dam, świeżo poznanych, urzędnik kolei nadwiślańskich z Warszawy p. Konstanty K. Wśród wesołej, długo przeciągającej się zabawy adoratorowi nadobnych dziewic zniknęła nagle z kieszeni portmonetka z 56 rublami za wartości. Poszkodowany, widząc co się stało, zrezygnował momentalnie z czułego towarzystwa i podzielił się swoją smutną wiadomością z pełniącym na miejscu służbę agentem policyjnym p. Słoninką, który bezwłocznie aresztował obie przedstawicielki płci pięknej, jako podejrzane sprawczynie zniknięcia pieniędzy.

Z kraju.

Morawska Ostrawa, 20 czerwca. Festyn ludowy, urządzony przez tutejsze Tow. Szkoły Ludowej wypadł pod każdym względem znakomicie. Park starej strzelnicy zapełnił się ludem polskim z okolic Morawskiej Ostrawy. Przedewszystkiem należy podnieść zasługi p. Wojnarowskiego, kierownika tutejszej szkoły polskiej, który nie szczędził trudu i sił, ażeby festyn polski uświetnić w tych trudnych warunkach miejscowych i urozmaicić wszelakiego rodzaju niespodziankami. W pracy pomagało mu tutejsze grono nauczycielskie, pp. Słowik, Dychtoń, Przestalska, Dynowska, Ziemnowiczówna, Poźniewiczówna i w. i. Wśród licznych niespodzianek, na szczególną pochwałę zasługują ćwiczenia gimnastyczne chłopców i dziewcząt, pod kierunkiem p. Józefa Dychtonia, naczelnika Sokoła, znanego ze swej pracy w szerokich kołach tutejszej inteligencyi. Ćwiczenia wolne chłopców w liczbie 40, jak również ćwiczenia dziewcząt wstęgami (biało czerwone), budziły żywe zainteresowanie wśród widzów i nagrodzone były burzą oklasków. Okazicielowi oddziału chłopców Robakowi, jak również okazicielce p. Wandzie Listwanównie, za piękne i artystyczne ćwiczenia należy się pochwała.

Późnym wieczorem zakończyła się zabawa, która dała dowód, iż festyny polskie powinny się tutaj częściej odbywać. Dochód, przenoszący sumę 300 koron, przeznaczono na cele oświatowe tutejszej szkoły kresowej T. S. L.

Wieliczka, 19 czerwca. Dnia 2 lipca b. r. po południu będzie kopalnia soli w Wieliczce rzęsiście oświetloną. Zjazd do kopalni rozpocznie się o godzinie 1 i pół po południu. Wstęp do kopalni 5 koron od osoby, z użyciem windy parowej 6 kor. Bilety wstępu będzie można nabyć tylko w dniu zwiedzania przy kasie przed szybem zjazdowym. Pociąg odchodzi z Krakowa do Wieliczki o godzinie 12·40 (pociąg nadzwyczajny), 1·30 po południu, z Wieliczki zaś do Krakowa o godzinie 5·30, 6·55 (pociąg nadzwyczajny) 8·45 i 10·05 wieczorem. Czysty dochód przeznacza się na cele dobroczynne w miejscu.

Chrzanów, 18 czerwca. (Wybory do Rady powiatowej. (Wybory członków chrzanowskiej Rady powiatowej, jakie się tu odbyły w ciągu ubiegłych dwu dni dały następujący wynik: Z 80 gmin miejskich wybrani dostali: dr Karol Smoleń, adwokat w Chrzanowie. Wojciech Małocha, naczelnik gminy Regulice, Klemens Popiel, naczelnik gminy Ciężkowice, Wojciech Wąchał, naczelnik gminy Rudawa, Franciszek Strzała, naczelnik gminy Libiąż i Jan Lipka, gospodarz z Jelenia. Z gmin miejskich wybrani zostali: hr. Antoni Wodzicki z Kościelca, dr Zygmunt Keppler, burmistrz miasta Chrzanowa, dr Gerson Rieser, adwokat w Chrzanowie, Hugo Kowarzyk, dyrektor kopalni w Jaworznie, Mojżesz Bribram, sędzia z Jaworzna, dr Oskar Hochbaum, lekarz miejski w Chrzanowie. Wybór ostatniego członka będzie unieważniony, albowiem wedle ostatniej ordynacyi wyborczej lekarz miejski, którego władzą przełożoną jest Rada powiatowa, nie może być członkiem tej Rady. Wyborcy miejscy chrześcijańscy, będąc w mniejszości i nie mogąc uzyskać porozumienia z większością, wstrzymali się od głosowania.

Oświęcim, 19 czerwca. Tutejsza rada gminna, asygnując równocześnie do rąk komitetu dla uroczystości Grunwaldzkiej kwotę 600 koron, ustaliła datę obchodu rocznicy w Oświęcimie na dzień 26 czerwca t. j. w następną niedzielę. Program uroczystości jest następujący: Rano o godzinie 6 pobudka, o godz. 8 i pół msza dziękczynna w kościele parafialnym, o godz. 9 pochód przed ratusz, gdzie nastąpi odśpiewanie kantaty i przemowa prezesa komitetu, burmistrza Mayzla. Po południu o godz. 5 odbędzie się popularny wieczorek dla ludu i przedstawienie amatorskie.

Równocześnie postanowiono nazwać dotychczasową ulicę Kęcką ulicą Jagiełły i wmurować tablicę pamiątkową na gmachu Towarzystwa oszczędności i pożyczek w Oświęcimiu, które przyczyniło się do ogólnych kosztów kwotą 100 koron.

W ubiegłym tygodniu przybył do Oświęcimia p. Wyllonka z Krakowa, który ze względu na niedaleki już termin zlotu w Krakowie objeżdża sąsiednie gniazda celem dokonania kontroli nad sprawnością drużyn sokolich. W tutejszem gnieździe znalazł 20 ćwiczących i pomijając drobniejsze usterki wyraził uznanie dla pracy Wydziału, jakoteż dla ćwiczących druhów, którym zalecił w interesie kresowego gniazda dotychczasową wytrwałość. Komu nie są tajne dzieje rozwoju tutejszego gniazda kresowego, ten musi być z całem uznaniem dla energii i wydatnej pracy obecnego Wydziału, którego niektóre jednostki nie szczędzą trudów, a nawet angażują się osobiście w wydatkach, byle zapewnić tut. gniazdu należyty rozwój i utrwalić re-

gularne ćwiczenia drużyny, stanowiące silną podstawę istnienia Towarzystwa. Nie mniej gorliwie krząta się wydział około zbierania funduszów na cele budowy sokolni i o ile tut. kresowemu a niezasobnemu gniazdu przyjdą z pomocą finansową instytucye — jest uzasadniona nadzieja, iż w krótkim czasie przystąpimy do budowy sokolni w Oświęcimiu.

Otwarcie nowo kreowanego starostwa w Oświęcimiu nastąpi dnia 1 lipca. Na tę uroczystość spodziewany jest przyjazd namiestnika.

Tarnów, 18 czerwca. W dniach od 13 do 15 czerwca odbył się w gimnazyum II egzamin dojrzałości, pod przewodnictwem p. Kurowskiego, dyrektora gimnazyum w Bochni. Do egzaminu dopuszczono uczniów 20 i jedną prywatystkę. Egzamin złożyli: Beck Józef, Böhm Stanisław, Brożek Roman, Gierałt Franciszek, Gucwa Józef, Gronek Stanisław, Janiga Maryan, Kornaus Jan (z odznacz.), Kornaus Władysław, Leżoń Władysław, Sabo Józef, Sozański Henryk (z odzn.), Tablowski Stanisław (z odzn.), Thorn Herman (z odzn.), Tuma Włodzimierz, Witek Ignacy i Maniakówna Janina (prywatystka — z odzn.). Dwóch uczniów odstąpiło od egzaminu; dwóch reprobowano na pół roku.

Dom akademicki w Zakopanem. Sekcya turystyczna akademickiego Związku sportowego otwarła z dniem 1 czerwca dom turystyczny w Zakopanem przy ul. Łukaszówki l. 4 w bardzo dogodnem miejscu dla turystów, otoczony laskiem świerkowym i piękną łąką. Dom przeznaczony jest do użytku tak na mieszkania na sezon, jak i na noclegi pojedyncze i dla zbiorowych wycieczek. Pokoje, w liczbie 8, zaopatrzone są we wszelkie konieczne urządzenia, potrzebne dla wygody mieszkańców, i mogą mieścić po dwie, trzy i cztery osoby. Zarząd sekcyi turystycznej, mając na celu zachęcenie do sportu i udogodnienie szerokim kołom młodzieży pobytu w Zakopanem i zwiedzania Tatr, ustanowił możliwie najniższe ceny mieszkań. I tak dla członków A. Z. S. miesięcznie 15 kor., za nocleg 60 hal.— dla niecłonków miesięcznie 19 kor., za nocleg 80 hal. — Dla uczniów szkół średnich ceny za noclegi jak dla członków. Zgłoszenia przyjmuje i udziela informacyj zarząd w lokalu Towarzystwa w Krakowie, Collegium Novum, sala II., parter, w poniedziałki, czwartki i soboty od 7—8 wieczór i administrator domu turystycznego w Zakopanem. — Pragnąc rozwinąć szeroki ruch turystyczny wśród młodzieży, urządzać będzie zarząd w bieżącym sezonie letnim szereg wycieczek zbiorowych w Tatry pod kierunkiem wprawnych turystów. — Wycieczki prowadzone będą we wszystkie części Tatr, by dały możność uczestnikom poznania całokształtu Tatr. Ponadto urządzonych będzie kilka wycieczek taternickich na trudniejsze szczyty.

Rzeszów, 20 czerwca. (Wybory do Rady miejskiej). Dziś odbyły się uzupełniające wybory do Rady miejskiej z III Koła. Mimo bardzo czynnej agitacyi lista opozycyjna nie przeszła, a to zdaje się ze względu na szczupły udział w głosowaniu katolickiej ludności. Wybrani zostali dr Maurycy Holzer (745 głosów) i dr Henryk Wachtel (698 gł.). Kandydaci opozycyjni otrzymali ponad 300 głosów. Ogołem oddano 1057 głosów.

Z naszych zdrojowisk. Do Truskawca przybyło do 14 b. m. drużyn 709, osób 996. Do Rabki do 14 b. m. przybyło rodzin 200, osób 569. Do Iwonicza do 10 b. m. przybyło rodzin 475, osób 901.

Z kolonii wakacyjnych w Kochanowie. P. August Iwański z Ukrainy złożył na kolonie w Kochanowie 500 kor., Jest to tem cenniejszy dar, im mniejsze są dochody po zgonie takich dobrodziejów, jak śp. Jerzmanowski, Mańkowscy i inni, którzy który stale zasilali ubogą kasę Towarzystwa zwłaszcza obecnie, gdy drożyzna wzrasta i kandydatów do kolonii, potrzebujących ratunku, coraz więcej.

Aresztowanie włamywaczy. W Nr. 267 naszego dziennika zamieszczono nototkę, że aresztowany został Józef Patolski. Okazuje się, że nazwisko to zostało nam mylnie podane, aresztowany bowiem nazywa się Józef Topolski. Informacyę pierwszą otrzymaliśmy z dyrekcyi policyi.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożył p. Jan Anders 34 K, otrzymane za lekcye,

---

Z kalendarza. We wtorek 21 czerwca: Alojzego Gonz. i Euzebiusza bm.: we środę 22 czerwca: Paulina b. i Innocentego pw.; we czwartek 23 czerwca: N. P. M. Nieustającej Pomocy.

Wschód słońca dnia 22 czerwca o godzinie 3 m. 33, zachód o godzinie 7 min. 51; długość dnia godzin 16 min. 18.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 20 czerwca termometr doszedł od + 8·3 do + 15·0 C.; barometr szedł w górę.

Dnia 21 czerwca o godz. 7 rano stan barometru 747·5 mm., termometru 9·2 C.; wiatr północno-zachodni.

Opera i operetka lwowska.

We wtorek: „Piękna Helena“.
We środę: „Manewry jesienne“.
We czwartek: „Madame Butterfly“.
W piątek: „Baron Trenck“.
W sobotę: „Faust“.
W niedzielę po południu: „Druciarz“; wieczór: „Madame Butterfly“.
W poniedziałek: „Baron Trenck“.

Repertuar teatru ludowego w parku krakowskim.

We wtorek: „Sufrażystki“.

Dział ekonomiczny.

* **Walka rządu i Vacum Oil Company:** Dyrekcya rafineryi w Limanowej zastanowiła ruch w fabryce ze względu na ograniczenia nałożone przez władze. Dyrekcya oświadcza, że zaskarży państwo o odszkodowanie, gdyż uważa wszystkie zarządzenia rządu przeciw zagranicznym przedsiębiorcom naftowym, za szykany w interesie przemysłu krajowego.

Fabryka w Limanowej zatrudnia oprócz wielkiego personalu urzędniczego około 700 robotników. Dyrekcya rafineryi oświadcza, że wezwie rząd francuski do interwencyi w Wiedniu i zapewnia, że nie ma nic wspólnego z „Vacum Oil Company“.

* **II międzynarodowy kongres myśliwski** odbędzie się w Wiedniu od 2 do 7 września b. r. Kongres zajmować się będzie obok kwestyj myśliwskich, także sprawami gospodarczemi, zbytu zwierzyny i futer, wyrobu broni i amunicyi i t. d.

Formularze zgłoszeń, które należy wysłać przed dniem 31 lipca 1910, otrzymać można w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Kronika lwowska.

Lwów, 21 czerwca.

Uroczystości grunwaldzkie we Lwowie. Rada m. Lwowa uchwaliła program uroczystości. Zagai ją prezydent Ciuchciński, następnie przemówi dr Janik, a wreszcie dyrektor Biechoński. Następnie, przechodząc do punktu darów Grunwaldzkich, uchwalono jednogłośnie ufundować przedewszystkiem pałac sztuki. Uchwalono następnie wniosek następujący: „Rada miejska, uznając w zasadzie potrzebę przychylnego załatwienia wniosków Komitetu Grunwaldzkiego, jak również wniosku pp. Włodzimirskiego i Mikołajskiego (aby zbudować jeden wspólny dom ludowy, w którym znalazłyby pomieszczenie wszystkie instytucye oświatowo-kulturalne), odracza na razie załatwienie tej sprawy i wzywa prezydyum, aby najpóźniej do końca września przedłożyło wnioski powyższe do łącznego i definitywnego ich traktowania“.

Komitet wystawy architektów we Lwowie zmienił terminy podane w drukach wystawowych rozesłanych do architektów i instytucyj interesowanych. Termin ostateczny nadsyłania deklaracyj prac naznacza komitet na dzień 15 lipca termin zaś ostateczny nadsyłania prac na wystawę na dzień 15 sierpnia.

Piąty zjazd techników polskich we Lwowie (8—10 września r. b.) przedstawia doskonałą sposobność poparcia dla niejednej myśli wynalazcy lub przemysłowca polskiego podjętej w ogólnych zarysach. Uczestnicy zjazdu z trzech zaborów, znając dokładnie różne warunki swych okolic, będą mogli znaleść i podać sposoby urzeczywistnienia pomysłów i ulepszeń technicznych, które dziś bez poparcia pozostają niezużytkowane w laboratoryach i fabrykach. Sekcya gospodarcza zjazdu w porozumieniu z Ligą Pomocy Przemysłowej uprasza o zgłaszanie projektów tego rodzaju w Biurze Ligi Pomocy Przemysłowej, Lwów, ulica Chorążczyzna 27, a po zbadaniu przedłoży zjazdowi krótkie informacye z adresami interesowanych.

Z politechniki. We czwartek 16 czerwca odbył się wiec studentów architektury i budow. lądowego, zwołany z inicyatywy Zw. stud. arch. pod przewodnictwem Cz. Wolfa i współudziale dziekana prof. Boguckiego, oraz plenum profesorów tego wydziału. Wygłoszony referat przedstawił braki wydziału zwiększone jeszcze stratą śp. J. Talowskiego i ustąpieniem prof. G. Bisanza, oraz żądania słuchaczów, domagających się kreowania nowych katedr i obsadzenia wakujących, a także reorganizacyi programu nauk zgodnie z duchem czasu, wymaganiami architektury i postępem wiedzy. Memoryał z zastrzeżeniem, że od urzeczywistnienia tych postulatów z początkiem nowego roku szkolnego zależy przyszłe stanowisko młodzieży wobec politechniki złożone w rektoracie szkoły.

Towarzystwo zabaw ruchowych we Lwowie urządza w lipcu b. r. od 4—9 bezpłatny kurs gier i zabaw dla kierowników. Zgłoszenia przyjmuje i bliższych wyjaśnień udziela sekretaryat Towarzystwa (Lwów, ul. Lindego 5).

Repertoar teatru lwowskiego.

We środę: „Ach, to Zakopane“.
We czwartek: „Król“. (Występ Zelwerowicza.)
W piątek: „Zażarty automobilista“.
W sobotę: „Porwanie Sabinek“.

Akademia ku czci Chopina.

Wczorajsza uroczystość muzyczna, urządzona staraniem Rady miasta Krakowa i Towarzystwa muzycznego w Krakowie, ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Fryderyka Chopina, była poważną i wysoce artystyczną manifestacyą hołdu naszego miasta, złożoną pamięci wielkiego mistrza tonów.

Widownia teatru, zapełniona po brzegi publicznością z najprzedniejszych sfer inteligencyi, zaproszoną przez obie urządzające obchód instytucye, miała niezwykle poważny i uroczysty wygląd. W lożach zasiedli najwybitniejsi przedstawiciele władz, profesorowie uniwersytetu, reprezentanci wszystkich sfer towarzyskich. W loży rządowej zajął miejsce arcyksiążę Karol Stefan z rodziną, znany miłośnik sztuki i wielbiciel muzyki Chopinowskiej.

Program wieczoru, ułożony z wielkim smakiem artystycznym, miał we wszystkich szczegółach piętno poważnej myśli i sumiennego przygotowania, godnego tak poważnej instytucyi, jak nasze Towarzystwo muzyczne. Energiczna batuta dyr. Nowowiejskiego czuwała sprawnie i ze znajomością rzeczy nad wykonaniem każdego poszczególnego numeru.

Koncert rozpoczął się uwerturą Elsnera do opery „Leszek Biały“, utworem o tyle związanym z pamięcią Chopina, że Elsner był jednym z pierwszych nauczycieli Chopina, a uwertura rzeczona wykonana była na pierwszym publicznym koncercie Chopina w Warszawie, jako tło do jego popisu. Wielka orkiestra Tow. muzycznego, wzmocniona orkiestrą 100 pułku p., wywiązała się z zadania bez zarzutu, odsłaniając w wykonaniu wszystkie charakterystyczne cechy muzyki z początku zeszłego wieku.

Gdy umilkły dźwięki Elsnerowskie, stanął przed publicznością prezes Tow. muzycznego, prof. dr Krzymuski, i w pięknem przemówieniu scharakteryzował znaczenie i stanowisko Chopina w kulturze polskiej i wszechświatowej, podnosząc najwybitniejsze cechy jego gienialnej twórczości, która była dopełnieniem skarbów ducha i natchnień, jakie dała narodowi polskiemu trójca wielkich poetów romantyków. Po ogólnym rzucie oka na charakter i znaczenie muzyki Chopina, podniósł mowca jako jeden z najwybitniejszych rysów gieniuszu Chopinowskiego ludowy charakter jego muzyki, który on podniósł do wyżyn arystokratyzmu ducha i wysubtelnił intuicyą gieniusza. Gieniusz jego potęgą dorównał największym, jakie ludzkość w biegu wieków wydała i stoi w równym z nimi rzędzie od klasycznej epoki Greków i Rzymian po przez wieki średnie i epokę mistrzów włoskiego odrodzenia, aż do czasów Goethego, Schillera i Bajrona. Jako taki blaskiem i chwałą swą opromienia ludzkość całą i naród swój, który mu mu niesie z dumą należny hołd i zalicza w poczet swoich największych duchów.

Gromkie oklaski okryły mowę prezesa Krzymuskiego, poczem właściwa część programu rozpoczęła się uroczystą kantatą Z. Noskowskiego „Nad Utratą“, napisaną na rocznicę 50-lecia śmierci Chopina. W doskonałej obsadzie głosów męskich i żeńskich, które znalazły oparcie w dzielnie wyszkolonej orkiestrze, utwór Noskowskiego wywarł potężne wrażenie.

Jednym z najbardziej interesujących numerów programu była Parafraza Żeleńskiego „Roma“ na dwa tematy Chopina: Preludyum c-moll i Andante z Fantazyi, wykonana przez orkiestrę pod batutą kompozytora. Utwór ten, skonstruowany z właściwą Żeleńskiemu głębią w wytwornej instrumentacyi, wykazuje rękę niepospolitego mistrza, umiejącego w sposób nieporównany skojarzyć barwność i lekkość melodyjnego motywu z wielką erudycyą muzyczną.

Solista wieczoru — prof. Lalewicz, wziął sam jeden na swe barki odpowiedzialne zadanie reprezentowania muzyki Chopinowskiej i wywiązał się z niego świetnie. Najpierw usłyszeliśmy popularną „Fantazyę na tematy polskie“ op. 13, wykonaną z towarzyszeniem orkiestry, następnie rzadko wykonywany koncert F-moll, w którym świetny pianista nasz znalazł rozległe pole do ujawnienia swego pełnego elegancyi uderzenia, wytwornej techniki i zupełnego duchowego opanowania kompozycyi, wymagającej zupełnego wniknięcia w styl Chopinowski. Na tle orkiestralnego podłoża, które nie tłumiło głosu fortepianu, subtelna i miękka gra prof. Lalewicza, ukazała nam w pełnym blasku piękności tego wspaniałego utworu Chopina, służącego za popis dla największych wirtuozów fortepianowych.

Ze względu na akustykę, wybór sali teatru miejskiego na koncert nie był odpowiednim, w tym wypadku jednak chodziło jednak o umożliwienie jak największej liczbie słuchaczy uczestniczenia w pięknym obchodzie, poświęconym pamięci wielkiego pieśniarza. *W. Pr.*

Głosy publiczne.

W Jarosławiu, dnia 3 czerwca b. r. odbył się ślub panny Maryi Grabowskiej, córki ś. p. Dra Władysława i Adeli z Hauserów, z panem inż. Leszkiem Czajkowskim, synem ś. p. Maryana i Wandy z Kapiszewskich. 4472 1

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 21 czerwca.)

Wiedeń. Prezydent otworzył zgromadzenie Izby panów o kwadrans na 11. Przystąpiono do porządku dziennego przedewszystkiem do głosowania nad grupą III budżetu. Budżety ministerstw handlu, kolei, dalej rolnictwa i robót publicznych, administracyi budynków państwowych i nowych budowli zostały przyjęte. Wnioski mniejszości p. Tomaszica odrzucono 246 głosami przeciw 142. Przystąpiono potem do obrad nad grupą IV.

Sprawozdawca p. Steinwender podaje do wiadomości, że w udziale na wydatki na cele wspólne wstawiona została suma 70 mil. w tem założeniu, że z zezwolonego nadzwyczajnego zapotrzebowania w tym roku 70 milionów będzie wypłaconych. W pozycyę ogólną „administracya kasowa“ wstawiono sumę 70 milionów jako pokrycie. Pokazuje się jednak, że z tych 70 mil. już w r. ub. wypłacono 30 milionów tak, że na rok bieżący ma być wstawione w budżet tylko 40 milionów, dlatego dotyczące cyfry i końcowa suma w ustawie finansowej doznają odpowiedniej poprawki. Pierwszy ustęp art. 8 ust. finansowej, wedle którego nadwyżki budżetowe z r. 1908 mają być wcielone do zapasów kasowych jest zbyteczny, ponieważ stało się to już w prowizoryum budżetowem.

Zabiera głos p. Malik.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 21 czerwca.

Wiedeń. Cesarz o godzinie 7 rano wyjechał do St. Pölten, gdzie zjawi się na uroczystem strzelaniu do tarczy.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Prezydentem z wieku w nowym Sejmie zostanie pos. Madarasz, liczący 96 lat. Madarasz wybrany został posłem wczoraj przy wyborach ściślejszych.

Budapeszt. Partya Justha postanowiła nie brać udziału w uroczystości otwarcia Sejmu w Burgu. Członkom partyi Kossutha pozostawiono swobodę głosowania.

Sprawa zamachu na generała Vereszanina.

Sarajewo. Ze strony władz opowiadają: Jest stwierdzone, że Cerajicz otrzymał pieniądze od pewnego bogatego Serba Bonisawlewicza, u którego jakiś czas z początkiem b. m. mieszkał. Cerajicz utrzymywał stosunki z grupami terorystycznemi i anarchistycznemi w Serbii. W czasie przesilenia aneksyjnego, Cerajicz był emisaryuszem t. zw. partyi wojennej w Serbii i miał za zadanie wywołać powstanie w Bośnii i Hercegowinie.

Niebezpieczny neoslawizm.

Sofia. Król Ferdynand wyjedzie na czas kongresu słowiańskiego za granicę. Ani król ani rząd nie wezmą w żadnej formie udziału w kongresie.

Bethmann-Hollweg nie ustępuje.

Berlin. Dzienniki stanowczo zaprzeczają pogłoskom o ustąpieniu kanclerza Bethmanna-Hollwega. W każdym razie niema mowy o ustąpieniu kanclerza przed przeprowadzeniem nowych wyborów do parlamentu. Natomiast krążą pogłoski o bliskiem ustąpieniu podsekretarza stanu dla spraw zagranicznych Stemricha.

„Der Plötzliche“.

Berlin. Nagłe ustąpienie ministrów Moltkego i Arnima wywołuje bardzo żywe komentarze. Dzienniki podnoszą, że od niejakiego czasu panuje w polityce niemieckiej owa nagłość, która cesarzowi Wilhelmowi zjednała przydomek „Der Plötzliche“.

„Voss. Ztg.“ donosi, że Moltke do ostatniej chwili nie wiedział nic o swojej dymisyi, która też była dla niego najzupełniejszą niespodzianką.

Charakterystycznem jest, że pismo odręczne cesarza, zawierające dymisyę ministra, było bez daty. Widać więc z tego, że dymisya ta była już dawno postanowiona.

Wizyty króla Jerzego.

Londyn. Król Jerzy uda się wkrótce w podróż za granicę i pierwszą wizytę złoży w Wiedniu.

Zwrot pokojowy w Grecyi.

Ateny. Minister wojny Zorbas ustąpi w najbliższym czasie. Zorbas stracił zupełnie powagę i wpływ w kołach oficerskich. Wczoraj przybyło do króla Jerzego 200 oficerów z prośbą o usunięcie Zorbasa. Król powołał generała Smoleńskiego na naradę w sprawie sytuacyi politycznej.

Ruch rewolucyjny w Chinach.

Nowy Jork. „Nev York Herald“ donosi z Pekinu, że wicekról Hupech Hunan kazał uwięzić 4 wysokich oficerów ósmej dywizyi, pod zarzutem, że brali udział w rewolucyjnej propagandzie. Wicekról sądzi, że przez to aresztowanie zdusi w zarodku cały ten ruch, który miał na celu stworzyć ligę wojskową, opanować armię, a przez nią i rządy. Krytyczna sytuacya Hunana pogorszyła się jeszcze wskutek powodzi. W północnej części kraju straty w ludziach są ogromne, a ludność cierpi nędzę.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 21 czerwca.

„Proces artystyczny“. Dziś w krajowym sądzie karnym w Krakowie rozpoczął się dalszy ciąg rozprawy Żelawski-Orleńska pod przewodnictwem radcy Trzaskowskiego. Sprawozdanie z przebiegu rozprawy ze względu na brak miejsca odkładamy do następnego numeru.

Z Warszawy. (Echa zamachu na kapitana Aleksandrowa. — Zasądzenie mordercy rodziny Wasilewskich).

— Jak donosi „Warsz. Dniewnik“, stan zdrowia kapitana Aleksandrowa, naczelnika straży ziemskiej, ranionego na dworcu kolejowym w Grodzisku, jest ciężki. Oprócz ciężkiej rany od kuli rewolwerowej w szyję, kapitan Aleksandrow otrzymał wiele ran, spowodowanych przez odłamki bomby. Młodzieniec, który rzucił w Grodzisku bombę na kapitana Aleksandrowa, żyje dotąd i lekarze nie tracą nadziei wyleczenia go.

— Sąd wojenny warszawski rozpatrywał wczoraj sprawę Michała Kuścińskiego, mordercy rodziny Wasilewskich w Poznańskiem.

Zbrodnia ta przez swą dzikość wywarła w swoim czasie wielkie wrażenie.

Policya pruska szukała mordercy długo. Według aktu oskarżenia, morderca Kuściński, pochodzący z gub. wołyńskiej, jeździł w Poznańskie na zarobek i tam za kradzież był skazany na $1\frac{1}{2}$ roku więzienia. W roku 1909 wzięto go do służby wojskowej w 37 pułku piechoty, ale po czterech miesiącach zbiegł w Poznańskie i przyjął obowiązki parobka we wsi Bogusławicach u Stanisława Wasilewskiego. Tam to w listopadzie 1909 r. Kuściński zamordował siekierą Wasilewskiego, jego żonę Agatę, oraz czworo dzieci i 70-letniego teścia Jakóba Sołtysiaka.

Pozostawiony w mieszkaniu mundur Kuścińskiego naprowadził na ślad morderców.

Ujęty w Królestwie Polskiem w śledztwie przyznał się do winy, opowiadał szczegółowo o zbrodni, dokonanej w celu rabunku; mniemał bowiem, że Wasilewski posiada większą gotówkę, ale znalazł tylko 75 marek i zegarek, który zabrał.

Podczas rozpraw w sądzie wojennym przyznał się do winy, tłumaczył się tylko, że popełnił zbrodnię, ponieważ Wasilewscy źle się z nim obchodzili i grozili mu wydaniem żandarmom pruskim, jako zbiega wojskowego.

Sąd wojenny za obmyślane morderstwo w celu rabunku skazał go na pozbawienie wszystkich praw i na bezterminowe roboty ciężkie.

Przy rozprawach sądowych asystował przedstawiciel konsulatu niemieckiego.

Aresztowanie szantażysty. Z Wiednia telefonują: Wielką sensacyę wywołało tu aresztowanie redaktora Pöschla, który wydaje tu małe pisemko ekonomiczne. Pöschl atakował w ostatnim czasie w tem pisemku Gessmanna i założony przez niego Bank kredytowy. Pöschl utrzymywał stosunki z red. „Deutsches Volksblattu“, które powtarzało za owem pisemkiem zarzuty przeciw Gessmannowi.

Aresztowany obecnie Pöschl zawiadomił przed kilku dniami budowlany Bank kredytowy, że ogłosi nową seryę artykułów o tym banku, jeżeli nie otrzyma 40.000 kor. i hipoteki na swą willę. Zarząd Banku zawiadomił o tem prokuratoryę, która poleciła aresztować Pöschla.

Pokazało się obecnie, że Pöschl przy pomocy podobnej presyi wyłudzał znaczniejsze kwoty od krajowego Banku hipotecznego i centralnego Banku niemieckich kas oszczędności w Czechach.

Proces Schoenebeckowej. Z Olsztyna telegrafują: Proces przeciw Schoenebeckowej rozpoczął się wczoraj dopiero po południu. Przesłuchiwani świadkowie, przeważnie wojskowi i krewni Goebena, twierdzą, że Goeben był zupełnie pod wpływem Schoenebeckowej. Trudno jednak powiedzieć, aby była ona współwinną. W każdym razie wiedziała ona o zamiarze Goebena.

Następnie odczytano list Goebena, pisany do jednego z przyjaciół. W liście pisze Goeben: Jestem niewinny, nigdy nie przyznawałem się do winy. Chciałem zrobić tylko dobrze, a stało się coś strasznego.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Towarzystwo sportowe „Wisła“ z dniem 20 czerwca 1910 roku zniżyło opłatę od boisk tenisowych, a mianowicie: Zwyczajni płacą za godzinę 1·20 kor., Członkowie 80 hal. Studenci do godziny 3 po południu 80 hal., członkowie studenci 60 hal. 4475 1 2

Podziękowanie.

Wszystkim łaskawym, którzy uczestniczyli w pogrzebie inż. Alfreda Iwańskiego, i słowem lub pismem okazali współczucie, składa na tej drodze serdeczne podziękowanie 4466

Rodzina.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 21 czerwca. (Giełda południowa.)
Marki 117·27. Renta majowa 94·20. Renta koronowa węgierska 92·20. Akcye austr. zakł. kred. 668·—. Akcya węg. zakł. kred. 842·50. Akcye Anglobanku 312·—. Akcye Unionbanku 601·—. Akcye Bankvereinu 543 75. Akcye Länderbanku 498·—. Akcye kolei państwowych 0—·—. Lombardy 118·50. Akcye fabryki broni 712·—. Akcye tytoniowe 594·—. Alpiny 725·50. Rima-Muranyi 687·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 261·—. Ruble 254·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.
Usposobienie: spokojne.
Berlin, 21 czerwca. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 209·25. Tow dyskontowe 186·75.
Usposobienie: ciche.

Giełda warszawska.

Warszawa, 21 czerwca.
4-procentowa renta rosyjska 90·90 rb.; $4\frac{1}{2}$-procentowe ziemskie 93·65 rb.; 4-procentowe ziemskie 87·40 rb.; 5-procentowe warszawskie 96·85 rb.; $4\frac{1}{2}$-procentowe listy miasta Warszawy 91·60 rb.; akcye łódzkie 93·90 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 412·50 rb.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 149·— rb.; Lilpop 562·50 rb.: Rudzki 632·— rb.; Zawiercie 367·— rb.; Żyrardów 273·— rb.; Berlin 46·15.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 21 czerwca.
Pszenica na październik 9·61 do 9·62; żyto na październik od 6·89 do 6·90; owies na październik od 7·19 do 7·20; kukurudza na lipiec 5·39 do 5·40; kukrudza na sierpień 0·— do 0·—; rzepak na sierpień 12·— do 12·20.

C. k.

uprzyw. Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny.

Subskrypcya na nowe akcye VII. emisyi.

Czterdzieste drugie Walne Zgromadzenie P. T. Akcyonaryuszy c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego postanowiło podwyższyć kapitał akcyjny z 16,800.000 K na 20,000.000 K i upoważniło Radę Nadzorczą do przeprowadzenia tej emisyi.

Na podstawie tego upoważnienia zaprasza Rada Nadzorcza c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego

P. T. Akcyonaryuszy

do subskrypcyi **4200 sztuk naszych akcyj po 400 K z prawem udziału w zyskach** Banku począwszy od **1 stycznia 1910** pod następującymi warunkami:

1. Na każde **10 sztuk dawnych** akcyj przypada **1 nowa** akcya na 400 K, — ułamki nie będą uwzględnione.
2. Dla nowych akcyj z kuponami, z których pierwszy płatny będzie w dniu 1 stycznia 1911, ustanawia się kurs emisyi w kwocie **590 K.** Nadto uiścić należy od sumy 590 koron 5% odsetki od dnia 1 stycznia 1910 do dnia uiszczenia wpłaty.
3. P. T. Akcyonaryusze, chcąc wykonać prawo poboru, mają najpóźniej do dnia **30 czerwca 1910** złożyć swoje akcye — bez arkuszy kuponowych — celem ostemplowania i uiścić przepisaną wpłatę w kwocie 590 K z przypadającemi odsetkami.
4. Subskrypcyę uskutecznia się przy **Kasie** c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego **we Lwowie, oraz przy kasach Filii w Krakowie, Tarnopolu i Czerniowcach,** nadto przy Kasie **Union-Bank** w Wiedniu.

Nowe akcye doręczone będą po wygotowaniu takowych.

4278 2 8

Lwów, dnia 9 czerwca 1910.

C. k. uprzyw. Galicyjski

Akcyjny Bank Hipoteczny.

Zawiadamiamy niniejszem uprzejmie P. T. Publiczność, że

PALMA PRAWDZIWE KAUCZUKOWE OBCASY

można obecnie nabywać po oryginalnych cenach w każdym przedniejszym handlu w państwie.

Prawdziwy **Palma kauczukowy obcas jest zrobiony nadzwyczaj starannie w najwłaściwszej formie z materyału znakomicie się rozciągającego.**

Noszenie kauczukowych obcasów Palma sprawia, że **chód nie wywołuje hałasu, jest lekki i elastyczny.** Jedna jedyna próba wystarcza, by poznać zdumiewającą doniosłość.

Palma Caoutchouc Gesellschaft m. b. H.

Wiedeń, IV., Taubstummengasse 5.

Uważać na ten znak ochronny! 4449

W KRYNICY

realność, składająca się z 2 domów i kilkuset sążni □² ogrodu około domów, jest z wolnej ręki tanio do sprzedania. Wiadomość: Masarnia w Krakowie, ul. Długa 28. 4181 5 6

Pracownia pończoch i skarpetek

4065 Rynek gł. 17, w podworcu parter na lewo. 4 4

Przyjmuje się również do podrabiania.

3 pokoje

kuchnia, słoneczne, z balkonem, łazienką, elektryką i t. d., z wygodami, zaraz, względnie od 1 lipca do wynajęcia przy ul. Kilińskiego 20. Wiadomość u stróża, zaś u właściciela od 10 do 12 i od 3 do 6 po południu. 4193 6 6

Poszukuje się

doświadczonego i poważnego zarządcy do **rybołowstwa stawowego.** Oferty **pisemne** pod **K. L.** do Gł. Agencyi Dzienników i Ogłoszeń, Sławkowska 2. 4216 3 3

Miód

pszczelny patokę, lipcowy, kuracyjny, z własnej pasieki, w 5-cio kilowych blaszankach za 6 K. **Masło** naturalne, codzień świeże, 5 kg. paczka za 10 K. — Wysyła **Józef Konstanty Barnaś, Szepesófalu** (Węgry). 4233 9 20

Przyjmę do spółki

nawet niefachową osobę z kwotą najmniej 1400 K do przedsiębiorstwa spożywczo fabrycznego. Ryzyko wykluczone, 4% zapewniony. — Zgłoszenia listowne pod: **„Chleb dla swoich"** poste restante **Kraków.** 298 3 3

Masło. Co dzień świeże **masło naturalne** wysyła w 5 kg. paczkach opłatnie wszędzie za 10·50 **Emil Zimmermann, Korompa, Węgry.** 4243 5 10

Dwór Łętownia Dolna

ad Jordanów, ma do wynajęcia na lato pokoje z całem utrzymaniem, okolica śliczna, kościół, poczta w miejscu. 4267 4 6

RAKI

żywe, smaczne, w koszach 5 kg. 40 szt. największych t. zw. „solowych" raków 11 K, 60 szt. „olbrzymich" 8 K, 90 szt. „tołowych" 7 K, 120 szt. zupowych 5 K. **K. Streusand, Podwołoczyska Nr. 4.** 4293 3 10

Panna

z egzaminem buchalteryi, znająca język niemiecki, pisząca na maszynie, mająca dłuższą praktykę biurową, poszukuje odpowiedniej posady w Krakowie lub na prowincyi. **E. D. 100.** poste restante **Kraków.** 4404 2 3

L. 1876/10. 4420 2 3

Konkurs.

Przy Magistracie miasta obsadzoną będzie posada sierżanta policyi w kategoryi podurzędników z płacą 1000 kor. i dodatkiem czynnej służby 200 koron, tudzież prawem do 4 pięcioleci po 100 koron.

Pierwszeństwo zastrzeżone dla kandydatów posiadających kwalifikacye na inspektora policyi w 30 miastach po myśli rozporządzenia Wydziału krajowego z dnia 29 maja 1891 L. 67 dz. u. kr.

Podania zaopatrzone metryką urodzin, świadectwem moralności, świadectwem zdrowia, świadectwem przynależności, dotychczasowymi świadectwami służbowymi i krótkim opisem dotychczasowego życia, należy wnosić najdalej do **dnia 30 czerwca 1910.**

W Drohobyczu, dnia 27 maja 1910.

Burmistrz:
R. Jarosz.

Na leśniczówce

w okolicy górskiej i lesistej, pragnę przepędzić kilka tygodni wakacyjnych. Zgłoszenia z podaniem warunków, topografii miejscowości i t. d. pod **B. B.** poste restante **Zakopane.** 4298 3 3

Na lato

w miejscowości górzystej, lesistej, bardzo zdrowej, nie drogo do wynajęcia pokój duży o 3 oknach i pokój mniejszy, z utrzymaniem. Wiadomość: ul. Floryańska 38, skład fortepianów, od godz. 3 do 6. 4309 4 5

Mundant

rutynowany, piszący i na maszynie, dla zmiany miejscowości szuka posady u pp. Notaryusza lub adwokata. Zgłoszenia z podaniem warunków prosi pod **„Praca"** poste rest. **Kończyce.** 4349 5 10

Do sprzedania!

Realność dwupiętrowa z oficynami w najpiękniejszej części śródmieścia Krakowa (l. 7 przy pl. Szczepańskim). Pośrednictwo wykluczone. Bliższej wiadomości udzieli p. W. Müller, zamieszk. ul. Wielopole l. 20. 4315 3 10

Meble

z czterech pokoi z powodu wyjazdu na czas dłuższy do wynajęcia. Wiadomość: ulica Wielopole 4, parter, na lewo, codziennie od 2 do 5. 4339

Sustentant

farmacyi na I roku, znajdzie zajęcie od 1 lipca w aptece w Krakowie. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **S. F.** 4354 3 0

Poszukuję lokatora stałego

na 2 pokoje frontowe, umeblowane, na II piętrze, ul. Długa l. 11. 4358 2 2

Handel

istniejący od 30 lat, z powodu choroby właścicieli jest do sprzedania. — Wiadomość Marcin Hornikowski, Rynek Kleparski 9. 4379 4 4

Kancelarya adwokata

Dra Tadeusza Stefańskiego

w Krakowie, ulica Poselska l. 20.
ma do ulokowania na hipoteki 12.000 koron. 4382 3 3

Na wieś lub do kąpiel

wyjedzie osoba młoda, inteligentna, dla pielęgnowania osoby chorej lub do dzieci za małem wynagrodzeniem. **„Wilhelmina 12"** poste restante **Kraków,** za okaz. kwitu inseratow. 4387 3 5

1500 koron

gotówką ofiaruję za wyrobienie mi posady drogomistrza powiatowego przy Wydziale Rady powiatowej. Rzecz traktuję seryo, dyskrecyę zapewniam słowem honoru. O łaskawe zgłoszenia upraszam pod: **„K. U. 149"** poste restante **Jarosław.** 4400 2 4

Z Paryża.

Zdumiewający środek na usunięcie zmarszczek z twarzy, działający szybko, nieszkodliwy, łatwy w użyciu, wygładza pomarszczoną twarz zupełnie i czyni ją młodszą o lat kilkanaście.

Wszelkich objaśnień na zgłoszenia listowne udziela

Henriette Laura
66. Rue N. D. des Champs.
Paris. 4376 2 3

Wdowiec

lat 40, blondyn, inteligentny, na stałej posadzie z poborami urzędnika X rangi, życzy sobie zawrzeć znajomość w celu matrymonialnym z panną blondyną, w wieku do lat 32. Łaskawą korespondencyę, z podaniem swego rzeczywistego nazwiska i imienia uprasza przesłać pod **O. K.** poste restante **Podgórze.** 4152 10 10

Pracownia malarska

K. Bodzińskiego i Z. Hawrylczaka

Kraków, ulica Bracka l. 13.

Podejmuje się wszelkich robót malarskich, kościelnych, pokojowych i pokostniczych, wykonanie szybkie, ceny nader przystępne. 3781 12 0

Bieliznę Damską
i dla Panienek

webową — szyrtyngową — batystową — oraz trykotową **Prof. Dra G. Jaegera.**

Kompletne wyprawy ślubne poleca w ogromnym wyborze po cenach najniższych. 3033 26 0

Marya Prauss - Kraków - Rynek 7.

Wybitne wiedeńskie biuro informacyjne poszukuje na **Kraków** zaufania godnego, ze stosunkami kupieckiemi zupełnie obeznanego

sprawozdawcy.

Zgłoszenia z dokładnem podaniem dotychczasowego przebiegu życia i referencyj przyjmuje pod **„J. 3050"** **Haasenstein i Vogler A. G., Wiedeń.** 4453

Nr. telefonu 2.042/VIII.

PIECZĘCIE KAUCZUKOWE I DRUKARNIE DOMOWE
wykonuje
najszybciej i najtaniej
PIERWSZORZĘDNA NAJSTARSZA KRAJOWA FABRYKA
PIECZĘCI KAUCZUKOWYCH
drukarń domowych oraz tablic emaliowanych i metal.
ALEKS. FISCHHAB
KRAKÓW, GRODZKA L. 50.

Stacya tramwajowa. 3275 21 0

Zakład dentystyczny

Dra Bronisława Tabora

Oddział techniczny pod kierunkiem

Adama Mikołajczyka

otwarty od godziny 8—1 i od 2—6, w niedzielę i święta od 8—11.

Dla ubogich porada lekarska i wyjmowanie zębów darmo od godziny 8—9 i od 2—3.

Dla P. T. Akademików i uczącej się młodzieży 30% zniżki

ulica Szewska l. 15. 4300 4 5

Bardzo dobre widoki wygranej

przedstawia dozwolona przez Wysokie c. k. Ministerstwo skarbu

Loterya na cel dobroczynny

centralnego związku c. k. adjunktów pocztowych, oficyantów i aspirantów w Austryi. Dochód jest przeznaczony na utworzenie funduszu wsparcia dla urzędników pocztowych, którzy bez swej winy popadli w biedę, i dla wdów i sierót po nich.

1756 wygranych, składających się z efektów ogólnej wartości

: 35.000 koron :

I. główna wygrana 20.000 koron wartości.

Dalsze główne wygrane wartości 4.000 K, 2.000 K itd.

Nawet najmniejsze wygrane składają się z przedmiotów ozdobnych, artystycznych i użytecznych **w wyborze bardzo gustownym** i mają **realną wartość.** Wypłata wygranych nie nastąpi pieniędzmi.

Losy po 1 koronie

nabywać można prawie u każdego **urzędnika pocztowego, w trafikach** lub też wysyła wprost 2949 8 8

Biuro loteryjne, Wiedeń VI/1, Magdalenenstrasse 78. Ciągnienie nieodwołalnie do d. 18. sierpnia 1910

Tanio

do odstąpienia sklepik wiktuałów. Wiadomość ul. św. Jana l. 26. 232 18 0

Obiady domowe

w domu i na miasto. — Zacisze l. 14, II piętro, na prawo. 97 23 0

Praktykant

biurowy, z ładnem pismem, potrzebny zaraz. Zgłoszenia pod: „Praktykant" poste restante Kraków. 4435 2 3

MEBLE różne i pianina, używane, kupuję, jak również sprzedaję. — Ulica św. Jana l. 14, sklep. 4433 2 5

Letnie mieszkanie

pięknie umeblowane do wynajęcia od 1 lipca. Strnadt. Prądnik Czerwony, ul. Warszawska 209. 4436 2 6

Mleka poszukuję

40 litr. dziennie, świeżego. Odbiór stały za kontraktem. Zgłoszenia: ul. Stachowskiego 22, sklep. 4428 2 6

Sklep korzenno-owocowy

przy pryncypalnej ulicy do sprzedania. Wiadomość: Jagiellońska 7, Zakład fryzyerski. 4411 2 3

5 do 10 koron dziennie można łatwo zarobić. Zgłoszenia pod **„R. Z. 1."** przyjmuje Haasenstein & Vogler A. G. Wiedeń. 4423 2 6

Młody izraelita

posiadający 10.000 koron, szuka spólnika do założenia w Krakowie rentownego interesu. — Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **S. G. 4396.** 4396 2 2

40.000 do 50.000 koron

jest wprost przez samego właściciela do ulokowania na bardzo umiarkowany procent bądź to na wykończoną większą realność w Krakowie zaraz po pożyczce bankowej, bądź też na będącą już w toku budowę. Zgłoszenia pod literami „A. Z." poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 4399 3 3

Sklep

duży przy ulicy św. Tomasza 18, róg Floryańskiej, od 1 lipca do wynajęcia. Wiadomość u właściciela. 4405

Pomocnik biurowy

mogący się wykazać dobremi świadectwami, władający językiem polskim i niemieckim, znajdzie zaraz posadę wraz z mieszkaniem i utrzymaniem.

Zgłoszenia: Kraków, Fach pocztowy 99, główna poczta. 4426 2 0



Samoczynne zaopatrywanie się w wodę z głęboko położonych źródeł urządza Największy i najstarszy słowiański zakład **ANT. KUNZ** c. k. dost. dworu Hranice Morawa-Austrya.

Prospekty gratis i franko.

2414 24 50

Do wynajęcia

ul. Długa 51, po 2 pokoje, przedpokój i kuchnia na I p. i II p., 1 pokój z kuchnią na I piętrze. 3 pokoje, kuchnia i przedpokój na parterze, do wynajęcia od 1 lipca b. r. Wiadomość ul. Łobzowska, parter, od godz. 4 do 5. 4473

On cherche une **Française** pour l'aprémidi pendant les vacances. — S'adresser au magasin de modes, rue Ste Anne 2. 4464 1 3

Sklep duży, frontowy, z wystawami, z ubikacyami tylnemi, lub bez tychże, do wynajęcia od 1 lipca b. r. w Krakowie, ulica Sławkowska l. 30. — Wiadomość u właściciela. 4465 1 3

Pisarz

w wieku koło 30 lat, mający przynajmniej niższe gimnazyum, potrzebny do biura w Krakowie. — Zgłoszenia pod **„Pisarz"** przyjmuje Administracya »N. Reformy«. 4424 2 3

Fortepian

w dobrym stanie, tanio do sprzedania. ul. Zielona 20, II p., na lewo. 299 3 3

Mężczyzna lat 26, porządny, szuka służby u samotnego, inteligentnego pana lub do pielęgnowania chorego. Zgłoszenia pod **4413** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 4413 2 3

Tania sprzedaż

przy ul. Szewskiej l. 15
pod kierownictwem
Maksymiliana Sperbera.

Do nabycia jest: Bielizna damska i męska i artykuły modne po bajecznie niskich cenach. 4471 1 0

Okazya.
W olbrzymim wyborze krawatki.

Kamienica

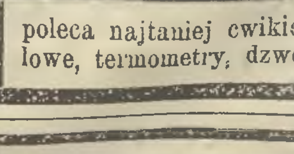
I-piętrowa, w Podgórzu, przy głównej ulicy położona, dobrze się rentująca, za 13½ tysiąca do sprzedania. — Wiadomość: **M. G. 15.** poste restante **Kraków,** za okazan. kwitu inserat. 4384 3 3

WPISY

do I kl. gimnazyalno-realnej w Kollegium XX. Pijarów w Krakowie,

będą się odbywały od 21 do 26 b. m.; egzamin zaś wstępny dnia 27.

Wpisy do konwiktu dla uczniów od lat 6 do 14, mających uczęszczać do szkoły elementarnej lub I i II kl. gimnazyalno-realnych w Kollegium XX. Pijarów istniejących, jakoteż i na kolonię wakacyjną pijarską w Ślemieniu, będą się odbywały każdego dnia od godz. 9—11 przed południem i od 3—6 po południu przez cały miesiąc czerwiec. 4090 4 4



Optyk i mechanik, M. Zwilling

Kraków, ulica Sławkowska l. 4.

poleca najtaniej cwikiery, okulary, lornetki ręczne, binokle teatralne, polowe, termometry, dzwonki elektryczne i warsztat reperacyjny. 2140 31 0

Zmiana lokalu!

Zakład pogrzebowy „Concordia" JANA WOLNEGO

przeniesiony na Plac Szczepański l. 2 (dom własny). — Telefon Nr 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych, oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 197 64 0

Ważne dla P. T. Pań! Magazyn Mód Stefanii Skotnickiej

Kraków, Szewska 5

poleca w największym wyborze kapelusze strojne, jakoteż modele paryskie i wszelkie przybory w zakres modniarstwa wchodzące, po cenach bardzo umiarkowanych.

L. 53465/1910. 4356 3 3

B. a.

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje niniejszem licytacyę ofertową na roboty stolarskie i ślusarskie, wykonać się mające przy budowie Magistratu.

Plany, warunki, arkusze ofertowe są wyłożone w Budownictwie miejskim, gdzie kierownictwo budowy udzieli wszelkich wyjaśnień.

Termin licytacyjny upływa **z dniem 11 lipca 1910,** godzina 12 w południe.

Kraków, dnia 14 czerwca 1910.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.